

Hanna Temkin

**MARKS I BAKUNIN
W PIERWSZYM MIĘDZYNARODOWYM
STOWARZYSZENIU ROBOTNIKÓW**

Słowo od redakcji

Nigdzie dotąd niepublikowany artykuł prof. Hanny Temkin został napisany w latach 1967-1968. Jego główne tezy zostały przedstawione przez autorkę w lutym 1968 r. na seminarium prowadzonym przez prof. B. Baczkę w Instytucie Filozofii PAN. W liście do redakcji prof. Temkin, która została zmuszona do emigracji z Polski w 1968 r., podzieliła się refleksją: „gdybym pisała o tym już po wyjeździe z kraju, napisałabym jaśniej, że jest to rzecz o dwóch dziewiętnastowiecznych utopiach, które tak tragicznie zaważyły na naszym krwawym wieku dwudziestym, i że pokazanie tego było właściwą intencją mojej pracy; mam jednak nadzieję, że nawet i w tej jej postaci, ta intencja występuje dość wyraźnie”. Dziękując Pani Profesor za udostępnienie artykułu, redakcja Nauk Humanistycznych życzy Jej długich, spokojnych i twórczych lat życia.

Artykuł poprzedzamy wspomnieniowym esejem prof. Temkin, napisanym w związku z niniejszą publikacją.

Mieczysław Sobczak

Od autorki

Prezentowany tekst ma swoją historię. W połowie lat sześćdziesiątych, już po opublikowaniu książki „Bakunin i antynomie wolności” oraz po wydaniu „Pism wybranych” Michaiła Bakunina, zaczęłam nosić się z myślą o nowym większym projekcie, książce o sporach ideologicznych w Pierwszej Międzynarodówce, co miałoby być, nie wyłącznie, ale chyba głównie, o stosunkach Marks–Bakunin.

W 1966 r., będąc na kilkumiesięcznym stypendium w École Pratique, trochę tam nad tym pracowałam, a raz nawet rozmawiałam o tym swoim projekcie w gronie profesorów École. Moja zapowiedź zainteresowała wtedy moich rozmówców, a jednego z nich nawet zirytowała: „Ty chcesz o tym pisać” – niemal rozgniewał się – „ja od dawna marzę o tym, żeby to zrobić, ale nie mam na to czasu” – zawołał. „Ja mam nadzieję, że ja czas znajdę” – powiedziałam raczej ubawiona. Ta skarga sfrustrowanego francuskiego kolegi dodała mi motywacji i po powrocie do domu postanowiłam przyspieszyć pracę nad projektem. Nieco później, jakoś na początku 1967 r., „Książka i Wiedza” zwróciła się do mnie z propozycją napisania wstępu do 18. tomu „Dzieł” Marksa i Engelsa, który to tom, poświęcony całkowicie okresowi Pierwszej Międzynarodówki, wydawnictwo wtedy właśnie przygotowywało do druku. Była to nęcąca propozycja i tak, nieoczekiwanie zaszczycona, pod koniec roku przedstawiłam Redakcji tekst zatytułowany „Marks i Bakunin. Spory ideologiczne w Pierwszym Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników”, który został przez KiW zaakceptowany. Prawie równocześnie z tym przyszła propozycja z czasopisma „Z pola walki”, aby ten mój tekst wydrukować w czasopiśmie zanim jeszcze 18. tom „Dzieł” Marksa i Engelsa się ukaże. Profesor Feliks Tych, wówczas redaktor naczelny tego pisma, przygotowywał rocznicowy numer na 150-lecie urodzin Karola Marksa, czyli marzec 1968 r., i uzgodniwszy sprawę z KiW, zabiegał o opublikowanie mojego tekstu w owym numerze.

Jednakże w tym szczególnym splocie wydarzeń, który teraz może się wydawać absurdalnym nagromadzeniem przypadkowych, niepowiązanych faktów, ale które w sytuacji ówczesnej Polski całkiem logicznie się wiązały, tym projektem nie było dane się zrealizować. Wszystko to było bowiem jeszcze przed wojną arabsko-izraelską 1967 r., wojną zwaną sześciodniową, tuż przed jej wybuchem. Natychmiast po wybuchu wojny te propozycje znikły jak mgła, rozwiały się, bez zrywania umów, bez żadnych rozmów na ten temat z zainteresowanymi stronami, anulowane bez słów. Tak to się niby dziwnie rzeczy splotły – wojna na Bliskim Wschodzie, moje plany takiej czy innej pracy i Marks i Bakunin w Pierwszej Międzynarodówce! Podkreślam to, bowiem był to w Polsce wstęp do kolejnego politycznego trzęsienia ziemi, i nie bez związku z niepożądanym dla „obozu socjalistycznego” biegiem tej wojny, zaczęła się ujawniać na górze partyjnej, która wtedy w Polsce rządziła, inna wojna, która swój szczytowy punkt miała osiągnąć w marcu 1968 r. I to był koniec „zabawy”, ja i mój temat okazały się „na indeksie”: ja – albo z tytułu przynależności do „5. kolumny”, albo dlatego, że byłam pracownikiem *kramolnej* katedry historii filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, albo z obu tych przyczyn razem, nie mogłam już publikować, a Bakunin znów miał się stać „nie tematem” badań naukowych.

Pod koniec tego, nieświatłej pamięci, 1968 r. opuściłam wraz z mężem i dziećmi Polskę. Wyjechaliśmy, sami nie bardzo wiedząc, dokąd jedziemy, a wyładowaliśmy w Ameryce, i w rok, a może i dwa lata później, już jako Research Fellow w Russian Research Center Uniwersytetu Harvarda, wygłosiłam tam, opraco-

wany na bazie mojego warszawskiego tekstu referat pt. „Marx and Bakunin. A Dispute on the Principles of Organization of the Labor Movement”.

Wyjeżdżając z Polski, udało mi się przemycić, mimo drakońskiej wręcz kontroli celnej, kilka gotowych do druku lub prawie gotowych tekstów moich, jak i mojego męża, ale do tematu o Marksie i Bakuninie w Pierwszej Międzynarodówce już nie wróciłam i o tym moim tekście nawet zapomniałam. Dopiero po nawiązaniu kontaktu z doktorem A.A. Kamińskim zajrzałam do starej teczki, mojego „archiwum”, i znalazłam pożółkłe, na wpół zetłałe stronicę. Przeczytałam je z dziwnym bardzo uczuciem, tak dawno już temu to było, a przecież temat wciąż żywy, i to miałam wtedy na ten temat do powiedzenia nie uległo jakiegóż zasadniczej zmianie.

Włączyłam do tekstu moje uwagi zapisane na marginesach, zrobione w trakcie przygotowywania go dla KiW albo dla „Z pola walki”, a może to było tylko dla seminarium w PAN, które prowadził profesor Bronisław Baczko, tego nie pamiętam, ale tam, na tym seminarium, w lutym 1968 r., mówiłam o tych niby dalekich, dawnych sporach, które widocznie jednak były dostatecznie relewantne, skoro takie było zapotrzebowanie na mówienie o nich, roztrząsanie ich. Pamiętam, że mój referat wywołał ożywioną dyskusję, temat jakoś współgrał z niemal namacalnym nastrojem oczekiwania, napięcia politycznego, któreśmy wtedy wszyscy przeżywali. Dla mnie ten wieczór pozostał w pamięci jako jasny punkt zamykający niejako jakże ważny etap mojego życia – to było w lutym, a w marcu, wiadomo, już bito studentów na dziedzińcu uniwersyteckim, biła policja, a sekundowali jej niektórzy pracownicy naukowcy, i tzw. „wydarzenia marcowe 1968 r.”, represje, karne obozy wojskowe, areszty, wyrzucanie z pracy, obficie „podlewane” zionącym nienawiścią antysemityzmem, jednym słowem, „rewolucja kulturalna w polskim wydaniu” była już w toku.

Serdecznie dziękując doktorowi Antoniemu A. Kamińskiemu oraz śp. profesorowi Jerzemu Jarco za pomoc w przekazaniu tego tekstu do druku, oddaję ten tekst czytelnikom, wprawdzie nie tej generacji, dla której był początkowo przeznaczony, spóźniony prawie o dwa pokolenia, ale w nadziei, że i ci nowi czytelnicy przyjmą go z pewnym zainteresowaniem.

Hanna Temkin, wrzesień 2006 r., Sarasota, Florida, USA

1. Dwie partie w Międzynarodówce

Zadaniem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników było „zespolenie w jedną wielką armię wszystkich sił bojowych Europy i Ameryki. Dlatego też [...] musiało ono mieć taki program, który by nie zamykał drzwi angielskim trades-unionsom, francuskim, belgijskim, włoskim i hiszpańskim proudhonistom oraz

niemieckim lassalczykom” [Marks, Engels 1947, t. I, s. 164] – pisał Engels, gdy z perspektywy kilkunastu lat po rozwiązaniu stowarzyszenia oceniał jego początkowe założenia. Fakt, że Międzynarodówka miała pierwotnie mieć tak właśnie pomyślaną luźną strukturę organizacyjną i ideologiczną, potwierdza punkt 11 statutu ogólnego stowarzyszenia, który głosił: „Jakkolwiek połączone w nierozzerwalny związek bratniej współpracy, zjednoczenia robotnicze, wstępując do Stowarzyszenia, zachowują w całości swoje już istniejące organizacje” [Marks, Engels 1947, t. II, s. 300]. Jednakże Marks na konferencji londyńskiej w 1871 r. stwierdził, iż punkt ten został dodany do statutu, aby osiągnąć przyłączenie się do Międzynarodówki angielskich stowarzyszeń robotniczych, a więc w celu jedynie taktycznym, ale przecież sam na tejże konferencji powtórzył, iż od nikogo w Międzynarodówce „nie wymaga się aby był komunistą”, że można – podkreślał – „być mutualistą, czy kolektywistą”, ale pod warunkiem respektowania celu stowarzyszenia – „pełnego wyzwolenia klasy robotniczej” [*Londonskaja Konferencija...* 1936, s. 47].

Że ten problem sprawiał przywódcom stowarzyszenia nie byle jaki kłopot, wiadać i z tego, że z drugiej strony, wcześniej, bo na zjeździe Międzynarodówki w Bazylei w 1869 r., podjęta została uchwała w sprawie zniesienia tzw. nazw sektańskich. Ustalała ona, iż sekcje stowarzyszenia powinny nazywać się wedle miejscowości, w których działają, nie zaś wedle wyznawanych przekonań czy nawet funkcji, które miały spełniać w stowarzyszeniu, więc nie np. sekcja „pozytywistów”, „mutualistów” lub sekcja „propagandy” itp. W końcu jednak w 1871 r. Marks, oceniając stan rzeczy w Międzynarodówce z punktu widzenia postępów w osiągnięciu jednolitości i spójności organizacyjnej i programowej, znów zaatakował „tendencje sekciarskie”. „Międzynarodówka – pisał – została powołana do życia po to, aby zastąpić socjalistyczne i na wpół socjalistyczne sekcje przez zdolną do walki rzeczywistą organizację klasy robotniczej”. „Sekty” mają swoje uzasadnienie historyczne – twierdził – dopóki klasa robotnicza nie dojrzała jeszcze do samodzielnego ruchu. Ale gdy tylko osiąga ona tę dojrzałość, „sekty stają się w gruncie rzeczy reakcyjne”. Historia Międzynarodówki, narzeka Marks, zdaje się być historią nieustannej walki Rady Generalnej przeciwko „sektom”, które z kolei walczyły o umocnienie się wewnątrz stowarzyszenia [Marks, Engels 1948, s. 269-270]. Owe „sekty” to ugrupowania, które w swoim czasie wstąpiły do stowarzyszenia. Marks wymienia kolejno proudhoniistów, grupy pozytywistyczne i kolektywistyczne, zwolenników Lassalle’a i w końcu „spisek kierowany przez Bakunina”.

Te, tak różne oceny, oddzielone od siebie niewielkim okresem lub niekiedy nawet zgola zbieżne w czasie, wskazują, że w latach 1869-1872, wraz z kształtowaniem się koncepcji organizacyjnej Międzynarodówki, pogląd Marksa na charakter ideowy organizacji ulegał zmianom i że w końcowym momencie istnienia stowarzyszenia koncepcja ta oparta była na przesłankach zasadniczo odmiennych od tych, które zarówno wedle Marksa, jak i statutu, początkowo przyświecały organizacji. Czynnikiem, który wpływał na ten proces przyspieszająco, o ile tu w ogóle

można mówić o procesie, było zapewne to, że w ciągu tych pierwszych lat istnienia organizacji zdążyły się w niej ukształtować dwie wyraźnie odmienne, silne i przeciwstawne koncepcje ideologiczne, dwie, jak mówił Engels, „partie w Międzynarodówce”: anarchistyczna (bakuninowska) i marksistowska albo, jak współcześni owe partie nazywali: federalistyczna i centralistyczna. Walka między nimi była ostra i trwała do zjazdu w Hadze w 1872 r. Zjazd, który formalnie stanowił ostatni akt tej walki, podjął decyzję o usunięciu z Międzynarodówki czołowych przywódców „partii federalistycznej” – Bakunina i Guillaume’a. W ten sposób miało z niej zostać usunięte źródło „niepokoju i konfliktów” i stowarzyszenie zjednoczone i wzmocnione miało rozpocząć nowy etap działalności. Te nadzieje, oczywiście, nie spełniły się. Następny zjazd zwołany w Genewie 8 września 1873 r. przez nową Radę Generalną wystawił właściwie Międzynarodówce „akt zejścia”, uwidaczniając, że już zjazd w Hadze był w istocie końcem „obu partii w Międzynarodówce” [Mehring 1950, s. 492].

Jeśli jednak na zjeździe w Hadze rozegrał się ostatni dramatyczny akt walki „obu partii”, to przecież walka ta zaczęła się znacznie wcześniej i do tych też początków kształtowania się „obu partii” trzeba sięgnąć, aby zrozumieć wydarzenia późniejsze. A że walka idei jest walką między ludźmi i w tej walce często „jest rzeczą niemożliwą oddzielenie zasad od spraw osobistych”, kwestie zasadnicze niejednokrotnie splotały się tu ze sprawą osobistych stosunków między czołowymi reprezentantami obu tendencji w Międzynarodówce – Marksem i Bakuninem¹.

2. Początek sporu

Bakunin został przyjęty do Międzynarodówki (sekcji centralnej w Genewie) w czerwcu lub lipcu 1868 r.², ale Międzynarodowe Stowarzyszenie interesowało go już wcześniej. Marks również interesował się osobą Bakunina w związku z organizacją stowarzyszenia, liczył bowiem na jego współpracę i pomoc w rozpowszechnianiu idei stowarzyszenia na terenie Włoch, gdzie Bakunin od roku 1864 przebywał i gdzie – jak sądził Marks – mógłby on skutecznie przeciwdziałać propagandzie Mazziniego. W końcu roku 1864, gdy Bakunin przyjechał na krótko do Londynu, doszło między nimi, z inicjatywy Marksa, do spotkania³. Spotkanie to nie dało jednak zbyt wiele. Bakunin obiecał wprawdzie zająć się sprawą Międzynarodówki we Włoszech; Marks posłał mu później materiały propagandowe stowarzy-

¹ Fakt, iż przekonaniu temu daje wyraz osoba tak bezpośrednio w tę walkę zaangażowana, wydaje się bardzo znamieny. Na temat znaczenia momentów osobistych w stosunkach Bakunin–Marks zob. również: [Bakunin 1963].

² Dokładna data jest nieznana.

³ Bakunin, na skutek zadawnionych urazów, w związku z ich stosunkami z okresu 1844–1848 oraz z kampanią prasową, którą przeciwko niemu prowadził w 1853 r. „Morning Advertiser”, był wobec Marksa pełen nieufności. W tej sytuacji inicjatywa spotkania musiała wyjść od Marksa.

szenia (Statut Tymczasowy i Manifest Inauguracyjny), na co Bakunin odpowiedział listem „pełnym entuzjazmu” [Marks, Engels 1951a, s. 385], ale we Włoszech nadał swojej działalności kierunek zgoła inny niż tego oczekiwał Marks. Zajął się mianowicie tworzeniem własnej organizacji, tajnego stowarzyszenia „Międzynarodowych Braci”.

Koncepcja organizacyjna tego stowarzyszenia, anachroniczna, spiskowa, była zjawiskiem dość dziwnym na tle ówczesnego ruchu robotniczego. Nie uwzględniając faktu tworzenia się w Europie owego czasu nowoczesnego, działającego jawnie, masowego ruchu robotniczego, nawiązała do tradycji spiskowych karbonaryzmu i jego przebrzmiałych już form związanych z takimi romantycznymi rekwizytami, jak uroczyste przysięgi, często stosowane szyfry, hasła, tajne spotkania, i była w pomysłach zarazem rygorystycznie hierarchiczna i centralistyczna, a więc oparta na zasadach całkowicie sprzecznych z tymi, których Bakunin będzie bronił później w sporze na temat podstaw organizacyjnych Międzynarodówki.

W ciągu blisko czterech lat od czasu spotkania londyńskiego z Marksem Bakunin poszukiwał terenu działania, usiłując stworzyć samodzielną organizację, która dałaby mu możliwość rozwinięcia skrzydeł. Marzył o wielkiej organizacji na skalę międzynarodową, zdolnej zaspokoić jego potrzebę działania politycznego i ogromne aspiracje. Ale jego „Międzynarodowi Bracia” pozostali organizacją nieliczną, a „Liga Pokoju i Wolności”, z którą był się związał nieco później, również tych aspiracji nie mogła zaspokoić. Zgłaszając akces do Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, które zyskiwało w tym czasie na znaczeniu i sile, Bakunin spodziewał się w nim właśnie znaleźć ów poszukiwany teren działania. Jednocześnie jednak usilnie zabiegał o stworzenie nowej własnej organizacji, która, wedle jego intencji, miałyby w całości wstąpić do Międzynarodówki, zachowując w jej ramach swój program i niezależność organizacyjną, a nawet prawo zwoływania swoich odrębnych kongresów.

W ten sposób 2 września 1868 r. w Genewie została utworzona Alliance Internationale de la Démocratie Socialiste, której program i statut podpisały 84 osoby grupy inicjatywnej. Do biura nowej organizacji weszli: M. Bakunin, J.P. Becker, Ch. Perron, F. Brosset, L. Guétat, Th. Duval i J. Zagórski. Becker, którego Marks cenił jako swego bardzo wiernego, chociaż „czasami bardzo naiwnego i kłopotliwego” współpracownika, doniósł o tym wydarzeniu Marksowi w słowach pełnych entuzjazmu: „W łonie naszego Stowarzyszenia – pisał – utworzyła się nowa sekcja »Alliance Internationale de la Démocratie«. Sekcja ta liczy 145 osób, ale jej liczebność wkrótce wzrośnie” – obiecywał Becker, dodając, że wobec tego, że „sekcje naszego Stowarzyszenia głównie zajmują się paliatywami, organizacjami konsumpcyjnymi, piekarnią, masarnią, drobnym handelkiem i obroną płacy robotników, nie widząc spraw ogólnych, stało się rzeczą niezbędną pojawienie takiego elementu, który wniósłby w ruch na kontynencie troszkę zdrowego idealizmu i energii rewolucyjnej”. Becker domagał się i oczekiwał aprobaty Marksa dla tych

planów. „Kilka słów aprobaty od Was dla Alliance miałyoby bardzo dobry efekt we Włoszech, jak również we Francji i Hiszpanii” – pisał, dodając, że „do Hiszpanii zostali już wysłani trzej emisariusze, którzy, sądząc po pierwszych danych, działają nie bez powodzenia” i obiecywał donieść o wszystkim bardziej szczegółowo nieco później [*Londonskaja Konferencija...* 1936, s. 233].

Marks nie podzielał entuzjazmu Beckera. Przeciwnie, był zaniepokojony tą nieoczekiwaną inicjatywą i nie szczędził Beckerowi wyrzutów. Engels ostro zaprotestował przeciwko projektowi włączenia Aliansu do Międzynarodówki, uważając, że stworzyłyby to sytuację organizacyjnie niemożliwą do przyjęcia: równoległe istnienie dwóch rad generalnych, w Genewie i w Londynie, odrębne zjazdy i trudne do uniknięcia starcia między „praktyczną” Radą Generalną w Londynie a „idealistyczną” w Genewie. Żądania Aliansu zostały więc przez Radę Generalną Międzynarodówki stanowczo odrzucone: „Istnienie drugiej międzynarodowej organizacji, funkcjonującej wewnątrz i na zewnątrz Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, stanowiłoby pewny środek dezorganizacji Stowarzyszenia” [Marx, Engels 1962, s. 344]⁴ – motywowała swoje stanowisko Rada Generalna. W odpowiedzi niektórzy członkowie Aliansu, a wśród nich Becker, mieli nawet zamiar zerwać stosunki z Radą Generalną, ale Bakunin i Perron uznali jej racje i przeforsowali wniosek o rozwiązaniu nowej organizacji⁵. Zawiadamiając o tym Radę Generalną w Londynie, donosili o gotowości przekształcenia sekcji lokalnych Aliansu w zwykłe sekcje Międzynarodówki, o ile Rada Generalna nie wyrazi sprzeciwu, aby sekcje te zachowały swój program teoretyczny. Sądził bowiem, że nie jest on sprzeczny z programem Międzynarodówki, lecz stanowi jedynie jego rozszerzenie [Guillaume 1905, s. 111].

W Międzynarodówce istniała jeszcze w tym czasie programowo – jak to wynika z cytowanych na wstępie wypowiedzi Marksa i Engelsa – dość daleko idąca tolerancja w sprawach ideologicznych. Aspiracje teoretyczne nowej grupy nie wywołały szczególnego sprzeciwu. Stwierdzając, że wspólny program teoretyczny zrodzi się w swoim czasie jako rezultat wspólnego działania i wymiany poglądów ułatwionej przez organy prasowe poszczególnych sekcji narodowych oraz przez bezpośrednie dyskusje na zjazdach, Rada Generalna stanęła na stanowisku, iż krytyczna ocena

⁴ Radę Generalną poparła Rada Federalna Belgii, która wystosowała do twórców Aliansu list (16 stycznia 1869 r.) protestujący przeciwko ich inicjatywie.

⁵ A. Lehning wyraża pogląd, iż Becker opierał się żądaniu likwidacji Aliansu z tego być może względu, że on sam miał daleko idące plany organizacyjne. Pragnął mianowicie nadać niemieckiej sekcji Międzynarodówki w Genewie charakter międzynarodowy przez uczynienie z niej ośrodka łączącego wszystkie sekcje Międzynarodówki mówiące po niemiecku w swoistą federację opartą na zasadzie jedności języków (zob.: [Michel Bakounine... 1963, s. XXV]). Marks i Engels projekty Beckera, separatystyczne wobec Rady Generalnej, niejednokrotnie ostro krytykowali, często też je po prostu wyśmiewali, nie uważali bowiem, aby „stary Becker był sam przez się niebezpieczny”. Por. [Marks, Engels 1931, s. 222].

programu teoretycznego Aliansu – mimo iż zarówno Marks, jak i Engels prywatnie wyrażali się o nim raczej niepocholebnie – nie wchodzi w zakres jej kompetencji. „Nie jest naszym zadaniem zajmować się badaniem tego, czy program ten stanowi adekwatny wyraz ruchu proletariackiego. Istotne dla nas jest jedynie to, czy nie zawiera on rzeczy sprzecznych z ogólną tendencją naszego Stowarzyszenia, to jest z dążeniem do całkowitego wyzwolenia klasy robotniczej” [Marx, Engels 1962, s. 348] – pisała 9 marca 1869 r. Rada Generalna w odpowiedzi na list inicjatorów Aliansu. Rada Generalna nie znalazła w programie Aliansu takich sprzeczności, mimo sprzeciwu wobec poszczególnych jego sformułowań⁶, i wyraziła zgodę na przekształcenie sekcji Aliansu w sekcję Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników.

Oczywiście, taki początek działalności Bakunina nie mógł pomóc w usunięciu starych zadróżnień i wytworzeniu atmosfery zaufania między nim a Marksem. Nie pomogło również, gdy w końcu 1968 r. Marks w liście do młodego rosyjskiego rewolucjonisty Serno-Sołowjowicza dopytywał się o Bakunina, który nieco wcześniej był napisał do Marksa list „pełen szacunku i niemal czołobitny”⁷, list, który Marks będzie później wspominał, mówiąc że Bakunin zrobił mu „une entree sentimentale” [Marx, Engels 1929, s. 147]. Szeroka działalność, którą Bakunin rozwinął w trakcie przygotowań do zjazdu Międzynarodówki w Bazylei, wzbudziła zaniepokojenie Marksa i pogłębiła jego nieufność wobec Bakunina.

Przygotowania do zjazdu dość wyraźnie świadczyły o walce wewnętrznej, która niejako podskórną toczyła się w stowarzyszeniu, zresztą bez przerwy. 29 lipca 1869 r. Bakunin zawiadamiał swojego przyjaciela i współpracownika A. Richarda:

⁶ Rada Generalna wysunęła zastrzeżenie co do sformułowanego w programie Aliansu żądania „politycznego, ekonomicznego i społecznego zniesienia klas”, wskazując, że rozumiane dosłownie sprowadza się ono do żądania „harmonii kapitału i pracy”, hasła natrętnie powtarzanego przez burżuazyjnych socjalistów. Jeśli jednak wziąć pod uwagę kontekst, w którym zdanie to znajduje się w programie, to wydaje się ono po prostu – stwierdzała Rada Generalna – przejęciem. Wyrażała więc ona nadzieję, iż twórcy tego programu nie będą się upierali przy zachowaniu sformułowania, które daje powód do tak niebezpiecznych nieporozumień i zastąpią „zrównanie klas” przez „zniesienie klas”, co zmieni zasadniczo sens tego żądania, nadając mu treść zgodną z wielkim celem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników [Marx, Engels 1962, s. 349]. Bakunin, autor programu Aliansu, uwagę tę uwzględnił, rezygnując z tego, jak je nazwał, „niezręcznego sformułowania”, chociaż sądził, iż nie było powodu, by się dopatrywać w nim inkryminowanej interpretacji [Bakunin 1873, s. 313-316]. Mimo to, szczególnie ten był później często podnoszony jako argument przeciwko Bakuninowi, co było zapewne rezultatem zaciętrzewienia narastającego w miarę zaostrzania się walki.

⁷ „Pytasz, czy nadal jestem twoim przyjacielem? Tak, i bardziej niż kiedyś, drogi Marksie. Dlatego, że rozumiałem, jak nigdy dotychczas, jak wielką miałeś słuszność idąc, i nas nakłaniając, abyśmy z Tobą poszli tą wielką drogą rewolucji ekonomicznej, a odrzucając tych, którzy schodzili na manowce ścieżek bądź to narodowych, bądź to wyłącznie politycznych. Robię obecnie to, co Ty zacząłeś robić lat temu dwadzieścia. Od czasu, jak pożegnałem się uroczystie i publicznie z burzujami z Ligi na Kongresie w Bernie, nie znałem innej społeczności, innego środowiska niż robotnicze. Moją ojczyzną jest teraz Międzynarodówka, której Ty jesteś jednym z głównych twórców. Widzisz więc, drogi przyjacielu, że jestem Twoim uczniem i jestem z tego dumny” [Michel Bakounine 1963, s. XVIII].

„Napisałem do absolutnie wszystkich naszych przyjaciół, proponując im spotkanie we wrześniu. Powinniście się postarać aby stawić się licznie, ponieważ Niemcy ze skóry wyłazą. [...] Wszystko, co można było zrobić, zostało zrobione. Biada Niemcom, którzy, jak słychać, mają zamiar na zjeździe zmierzyć się z nami” [*Bazelskij kongriess... 1934*, s. XVII].

Bakunin pojechał na zjazd jako delegat Lyonu i Neapolu. Uzyskanie tych mandatów również wymagało zabiegów, o których wiadano, niewątpliwie, w Londynie. Wyraźne były również walki w samej Radzie Generalnej, ujawnione, co prawda, dopiero później, w perspektywie dalszych wydarzeń: „Aliansiści – pisał Perret do Junga, ówczesnego sekretarza Rady Generalnej – zrobili wszystko, by utracić moją kandydaturę na Zjazd, jak również kandydaturę Grosselina. Ich manewry miały na celu posłanie do Bazylei wyłącznie członków Alliance'u: Henga, Brosseta, Bakunina” [*Bazelskij kongriess... 1934*, s. 142].

Źródłem dodatkowych podejrzeń dla Marksa stała się wspomniana wyżej koncepcja Beckera. Marks podejrzewał, że za plecami Beckera ukrywa się Bakunin, „który chce widocznie zostać dyktatorem europejskiego ruchu robotniczego”, i piszac o tym do Engelsa, dodaje: „Niech uważa, bo zostanie oficjalnie wykluczony” [Marks, Engels 1931, s. 221-222]. „Że za tym ukrywa się ten tłuszcioch Bakunin – odpowiedział Engels – to zupełnie oczywiste. Jeśli ten przekłety Rosjanin naprawdę myśli o tym, żeby dzięki intrygom dostać się do kierownictwa ruchu robotniczego, to czas dać mu porządną nauczkę i zastanowić się, czy pansławista może być w ogóle członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Tego chwata ukąsić nietrudno. Nie powinien on wyobrażać sobie, że można przed robotnikami zgrywać się na kosmopolitycznego komunistę⁸, a przed Rosjanami – na gorącego nacjonalistę – pansławistę. Napomknienie o tym Borkheimowi, który teraz nim się zajmuje, byłoby bardzo na czasie” [Marks, Engels 1931, s. 223-224]⁹.

⁸ Warto tu może zaznaczyć, że Bakunin nie uważał siebie za komunistę. Przeciwnie, podkreślał zarówno przed wstąpieniem do Międzynarodówki, jak i w czasie, gdy działał na jej terenie, iż jest „kolektywistą”. „Nie jestem ani trochę komunistą – mówił – ponieważ komunizm koncentruje i powoduje pochłonięcie wszystkich sił społecznych przez państwo, prowadzi nieuchronnie do centralizacji własności w ramach państwa, podczas gdy ja pragnę zniesienia państwa, radykalnego wykorzenienia zasady autorytetu i kuratel państwowej. Dążę do organizacji społeczeństwa i kolektywnej lub społecznej własności od dołu do góry za pośrednictwem wolnych zrzeszeń, nie zaś od góry do dołu za pośrednictwem władzy [...], w tym sensie jestem kolektywistą, ale ani trochę nie jestem komunistą”. Zob.: [Guillaume 1905, s. 74-75].

⁹ Zarzut o pansławizm miał w stosunku do Bakunina uzasadnienie w związku z koncepcją rozwinętą przezeń w artykułach: *Sprawa ludu. Romanow, Pugaczow czy Pestel i Do rosyjskich, polskich i wszystkich słowiańskich przyjaciół*, napisanych w 1862 r. Jednakże w 1869 r. Bakunin był od tej koncepcji raczej daleki. Co dotyczy zaś „aluzji dla Borkheima”, to Engels nawiązuje tu do pełnych rusofobii publikacji tego autora, rozpoczętych już wcześniej w piśmie „*Demokratisches Wochenblatt*”, które redagował Liebknecht. Borkheim opublikował tam trzy artykuły: *Russische politische Fluchtlinge*, między lutym a majem 1868 r., później zaś w „*Zukunft*” – serię artykułów pt.: *Russische*

3. Zjazd w Bazylei

Mimo to zjazd w Bazylei miał, wedle oceny Marksa, „względnie udany przebieg”. Marks, który niepokoił się „zawsze w podobnych przypadkach, gdy partia obnaża przed publicznością wszystkie swoje rany”¹⁰, tym razem był raczej zadowolony. Sam na zjeździe nie był obecny, ale dobrze informowany, zwłaszcza przez Lessnera, mógł dojść do takiej konkluzji, gdyż w sprawie, którą, jak się wydaje, uznał za najważniejszą, uzyskał na zjeździe pełne poparcie, w tym również ze strony Bakunina i Guillaume’a i innych przypuszczalnych opozycjonistów¹¹.

W Bazylei debatowano głównie nad trzema sprawami: 1) kwestią uspołecznienia ziemi, 2) zniesieniem prawa dziedziczenia własności, 3) sprawami struktury organizacyjnej stowarzyszenia.

Problem zniesienia własności ziemskiej był przedmiotem dyskusji już na zjazdach stowarzyszenia w Lozannie (1867 r.) i w Brukseli (1868 r.). Rada Generalna ponownie postawiła tę sprawę pod dyskusję w Bazylei, ponieważ wyniki głosowania osiągnięte w Brukseli nie były zadowalające. Za rezolucją zjazdu w tej kwestii głosowały 34 osoby (na 64 delegatów) i mniejszość protestowała przeciwko rezolucji, skarżąc się, że nie dano jej czasu, aby się dostatecznie przygotować. Po dość ożywionej debacie, rzecz bowiem dotyczyła, wbrew pozorom, nie sprawy odległej i abstrakcyjnej, lecz żywej kwestii aktualnych stosunków między klasą robotniczą a chłopstwem, z czego zresztą nie wszyscy dyskutanci zdawali sobie sprawę, a na nieco dalszą metę był to spór o model przyszłego społeczeństwa socjalistycznego, ogromną większością przyjęto wniosek komisji głoszący, że „społeczeństwo ma prawo znieść prywatną własność ziemi i przekształcić ją we własność społeczną” (za – 54 osoby, przeciw – 4, wstrzymało się 13 osób). Drugi wniosek, który głosił, że zjazd stwierdza, iż „zniesienie własności ziemi i przekształcenie jej we własność społeczną jest koniecznością”, uzyskał 13 głosów za, przeciwko – 8, wstrzymało się 8 osób [*Bazelskij kongriess...* 1934, s. 57-58].

Natomiast w sprawie form korzystania z ziemi już uspołecznionej nie osiągnięto porozumienia. Większość komisji skłaniała się do poglądu, iż uspołeczniona ziemia powinna być przekazana do uprawy zrzeszeniom, nie zaś indywidualnym

Briefe, z których dwa dotyczyły Bakunina. Bakunin mówił o Borkheimie, że ten z nienawiści do Rosjan i wszystkiego, co rosyjskie, nauczył się... języka rosyjskiego.

¹⁰ K. Marks do Laury Lafarque, 2 października 1869 r., cyt. za: [*Bazelskij kongriess...* 1934, s. 137]. „Wprawdzie – dodawał Marks w tym samym liście – żaden z aktorów nie okazał się »na wysokości zadania, ale idiotyzm klas wyższych łagodzi błędy klasy robotniczej«”.

¹¹ Wiele uwagi poświęcał Lessner w swoich listach-sprawozdaniach, jak można sądzić na podstawie oceny Jenny Marks, bardzo dobrze przez Marksa przyjętych: „Lessner przysłał trzy znakomite, szczegółowe sprawozdania z kongresu” – pisała ona do L. Kugelmanna 15 września 1869 r. [*Istoriczeskij Archiw*”... 1952, s. 25]. Poświęcone „intrygom Bakunina” listy Lessnera zob. w: [*Bazelskij kongriess...* 1934, s. 146-155].

rolnikom. Bakunin w tej kwestii głosował z większością, popierając wniosek komisji, tym bardziej, że – jak twierdził – przekazanie ziemi zrzeszeniom odpowiada jego koncepcji bezpieczeństwa organizacji społeczeństwa. Polemizowali z Bakuninem nie zwolennicy Marksa, lecz francuscy syndykaliści – proudhoniści, którzy stanowili ową mniejszość wypowiadającą się przeciwko wnioskowi komisji [*Bazelskij kongriess...* 1934, s. 57-58].

Następna kwestia – zniesienie prawa dziedziczenia – została wniesiona na zjazd z inicjatywy Bakunina przez sekcję Genewską. Omawiana wstępnie na posiedzeniach Rady Generalnej¹² sprawa została na kongresie przedstawiona w referacie, którego autorem był Marks¹³. Dowodząc, iż zniesienie starego ustroju poprzez takie decyzje prawne, jak zmiana prawa dziedziczenia, jest iluzją godną marzycieli, reliktem sainte-simonizmu, którego wyznawcy rozpatrywali ongiś dziedziczenie nie jako usankcjonowany przez prawo skutek systemu kapitalistycznego, lecz jego przyczynę, Marks kładł nacisk na likwidację kapitalizmu jako na punkt wyjścia również zniesienia prawa dziedziczenia. Natomiast opozycyjny referat komisji¹⁴ wybranej na zjeździe wysunął – co prawda niejednomyślnie – wniosek: „Zjazd stwierdza, że prawo dziedziczenia powinno być całkowicie zniesione i że zniesienie go jest jednym z niezbędnych warunków wyzwolenia pracy” [*Bazelskij kongriess...* 1934, s. 57].

Dyskusja nad tymi kontrowersyjnymi wnioskami była bardzo ożywiona; zaprzętała uwagę delegatów i budziła znacznie więcej emocji niż kwestie organizacyjne stowarzyszenia lub nader aktualny problem stosunku stowarzyszenia do związków zawodowych itd. W jakiś szczególny sposób poruszał on widocznie bardzo wysoko rozwinięte u tych pionierów ruchu robotniczego przywiązanie do pojęcia równości społecznej, co sprawiało, że logika wywodów Marksa, iż „parlament, który będzie w stanie przeprowadzić takie prawo, będzie mógł przeprowadzić zniesienie własności w ogóle” [*Gienieralnyj Sowiet...* 1964], nie przemawiała do nich¹⁵. Obrońcy wniosku komisji powoływali się na to, że dziedziczenie jest niesprawiedliwym przywilejem, który uniemożliwia równy start członkom społeczeństwa, jest więc podstawą wszelkiej nierówności.

Najgoręcej bronił wniosków komisji Bakunin. W polemice z referatem Rady Generalnej podkreślił, że żądając zniesienia dziedziczenia on i jego przyjaciele kierują się względami praktycznymi. Chodziło mu w szczególności o zastosowanie takiego sposobu uspołecznienia ziemi, który nie zostałby przez chłopów potrakto-

¹² 20 lipca oraz 13 sierpnia 1869 r. Zob.: [*Gienieralnyj Sowiet...* 1964, s. 81-85, 88].

¹³ W tej kwestii poglądy Marksa uległy ewolucji. W swoich wcześniejszych pracach Marks bowiem również przywiązywał duże znaczenie do zniesienia dziedziczenia jako środka przekształcenia stosunków społecznych. Zob.: [*Manifest komunistyczny...* 1946, s. 44].

¹⁴ W skład komisji wchodził: S. Dereur, A. Richard, D. Brismée, J. Guillaume, M. Bakunin, F. Heng, C. de Paape, W. Liebknecht, M. Hess, J. Becker, F. Farga-Pellicer.

¹⁵ Posiedzenie 20 lipca 1869 r.

wany jako wywłaszczenie i nie pchałby ich tym samym w ramiona reakcji. Zdaniem Bakunina, można – i o tym na zjeździe dużo się mówiło – osiągnąć to przez nadanie własności ziemi chłopom jedynie dożywotnio, bez możliwości przekazywania jej swoim dzieciom w spadku, co będzie mogło ułatwić społeczeństwu stopniowe przejmowanie tej własności [*Bazelskij kongriess...* 1934, s. 60].

Wreszcie, na wniosek Liebknechta, który po prostu zauważył, że sprawa nie jest pilna i może stawać na zjazdach przez wiele jeszcze następnych lat, debatę przerwano. Wyniki głosowania nad tą kwestią nie okazały się jednak dla Rady Generalnej pomyślne. Za jej wnioskiem głosowało 19 osób, przeciwko 37, wstrzymało się 6 osób. Za wnioskiem komisji wypowiedziały się natomiast 32 osoby, przeciwko 23, wstrzymało się 13 osób. Ponieważ żaden wniosek nie uzyskał absolutnej większości, zjazd nie podjął w tej sprawie rezolucji [*Bazelskij kongriess...* 1934, s. 132].

Wyniki głosowania dowodziły wszakże znacznych wpływów Bakunina. I być może w związku z tym pozostaje rozpowszechnione w literaturze mniemanie, iż na zjeździe w Bazylei Bakunin po raz pierwszy „poważnie zaatakował” Marksa [Zorkij 1936, s. XV], lub też, że rola, którą Bakunin odegrał na zjeździe, „zaalarmowała Marksa” [Lehning 1963, s. XIX]. W gruncie rzeczy jednak Marks był bardziej zaniepokojony działalnością Bakunina przed zjazdem niż po nim, o czym świadczy jego korespondencja bezpośrednio poprzedzająca Zjazd w Bazylei, jak i listy pisane nieco później. Należy to prawdopodobnie przypisać temu, iż w kwestii, którą Marks uważał za najbardziej istotną, nie napotkał on na zjeździe ze strony Bakunina istotnego sprzeciwu. Chodzi mianowicie o trzecią grupę problemów, najszerzej rozpatrywanych w Bazylei i w odniesieniu do których podjęto tu najwięcej uchwał, mianowicie o sprawę struktury organizacyjnej Międzynarodówki.

W miarę zbliżania się zjazdu w Bazylei Marks coraz częściej i bardziej stanowczo nawoływał do wzmocnienia dyscypliny organizacyjnej i coraz wyraźniej podkreślał potrzebę centralizacji stowarzyszenia. Protokoły posiedzeń Rady Generalnej i korespondencja Marksa, zwłaszcza z Engelsem, świadczą wyraźnie o jego wielkich wysiłkach zmierzających w tym właśnie kierunku. Międzynarodówka to nie sekta ani luźny związek poszczególnych sekcji – podkreślał Marks. Charakteryzuje się ona tolerancją w kwestiach ideowo-teoretycznych, ale musi mieć zarazem przejrzystą, centralistyczną strukturę organizacyjną. Są to dwa niezbędne, podkreślał, warunki unowocześnienia ruchu robotniczego i w związku z tym już na zjeździe w Bazylei domagał się zwiększenia kompetencji Rady Generalnej. W późniejszym okresie, na konferencji londyńskiej (1871 r.), i na zjeździe w Hadze, kompetencje te zostały istotnie rozszerzone i Rada Generalna stopniowo przekształciła się z naczelnego organu wykonawczego, co zakładał statut, w organ kierujący Międzynarodówką. Z jakim jednak trudem te postulaty centralizacyjne były realizowane, świadczą przeszkody, które Marks stale w tym względzie napotykał. Odśrodkowe, separatystyczne tendencje w Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej, kon-

cepcja lansowana przez Beckera zmierzająca do zapewnienia większej autonomii poszczególnym sekcjom Aliansu dowodzą, że w Międzynarodówce, już po zwyciężeniu opozycji proudhonowskiej, nadal istniały tendencje odśrodkowe, jeśli nie rozbijające jej jeszcze, to przecież stawiające opór zabiegom centralizacyjnym.

Słabość powiązań organizacyjnych między poszczególnymi sekcjami federacji a Radą Generalną rzutowała też dotkliwie na stan jej finansów, a w konsekwencji także na możliwości działania Rady Generalnej. Międzynarodówka, mimo stałego wzrostu liczby członków, znajdowała się na skraju bankructwa finansowego. „Wczoraj mieliśmy tragicomiczne posiedzenie Rady Generalnej – pisał Marks do Engelsa – nie wiadomo, skąd Rada Generalna weźmie pieniądze na postanie delegata do Bazylei [...]. Będziemy musieli powiedzieć najbliższemu Zjazdowi, że nie możemy dalej w ten sposób prowadzić Rady Generalnej; zanim zostaną wyznaczeni następcy, trzeba zapłacić nasze długi, które byłyby jeszcze większe, gdyby większość naszych sekretarzy nie pokrywała wydatków na korespondencję z własnej kieszeni” [Marks, Engels 1931, s. 226-227].

Rada Generalna potrzebowała funduszy na wysyłanie delegatów na zjazdy, pełnomocników do rad federalnych, na druk materiałów informacyjnych, na okazywanie pomocy w akcjach strajkowych, i chociaż utrzymywała jednego tylko płatnego sekretarza, wydatki były spore w stosunku do znikomych wpływów, sekcje bowiem nie zawsze poczuwały się do obowiązku przekazywania składek członkowskich Radzie Generalnej. W związku z tym Marks domagał się, aby rygorystycznie była przestrzegana zasada, iż brać udział w zjeździe (tzn. posłać delegata) może tylko sekcja legitymująca się zapłaconymi składkami za rok poprzedzający zjazd. Marks pisał na ten temat do Engelsa: „Mam nadzieję, że objaśniłeś mu (Liebknechtowi), że będą dopuszczeni tylko delegaci tych sekcji, które dopełniły obowiązku rzeczywistego wstąpienia do Międzynarodówki [tzn. zapłaciły składki – H.T.]. Byłoby przykro, gdyby jego i Bebla trzeba było wykluczać za grzechy natury formalnej” [Marks, Engels 1931, s. 209-210]. Wyjątków, jak widać, nie było, a tak „prozaiczna rzecz”, jak płacenie składek, urastała do roli bardzo ważnego środka umocnienia związku poszczególnych sekcji i federacji z Radą Generalną, a w konsekwencji do wzmocnienia kierowniczej roli Rady Generalnej w stowarzyszeniu.

Zjazd w Bazylei podjął wiele uchwał zmierzających do znacznego powiększenia kompetencji Rady Generalnej, stwierdzając m.in., że Rada Generalna ma prawo przyjmowania nowych sekcji i grup lub odmawiania ich przyjęcia, że może wykreślać sekcje ze stowarzyszenia na okres do kolejnego zjazdu oraz pełnić funkcje arbitra w sporach między sekcjami należącymi do jednej federacji narodowej lub też w konfliktach między federacjami narodowymi. Wprowadzie Rada Generalna miała obowiązek każdorazowo wysłuchać zdania Rady Federalnej (gdy idzie o przyjęcie lub skreślenie sekcji), ale głos rozstrzygający (do najbliższego zjazdu) przyznano Radzie Generalnej. Natomiast w wypadku, gdy Rada Federalna podejmowała decyzję o skreśleniu jakiejś sekcji, to sekcja ta nie przestawała być członkiem Mię-

dzynarodówki aż do czasu zatwierdzenia tej decyzji przez Radę Generalną [*Bazelskiej kongriess...* 1934, s. 86-87].

Uchwały zjazdu w Bazylei zadecydowały w znacznej mierze o dalszych losach Międzynarodówki. Nadając jej bardziej centralistyczny kształt organizacyjny, uchwały te wkrótce wywołały reakcję, która zaogniła stosunki wewnętrzne w stowarzyszeniu.

4. „Konflikt szwajcarski”

6 listopada i 11 grudnia 1869 r., w „Egalité”, tygodniku Federacji Szwajcarii Romańskiej, ukazały się artykuły krytykujące Radę Generalną. Wrażenie, iż Bakunin sprzyja tej krytyce lub że zgoła ją nawet inspirował, brało się stąd, że Robin i Perron, autorzy artykułów w „Egalité”, byli zwolennikami i bliskimi ludźmi Bakunina – nie mówiąc już o tym, że on sam był redaktorem naczelnym „Egalité”. Autorzy ci zarzucali Radzie Generalnej, iż zachowuje się ona tak, jak gdyby była Radą wyłącznie angielskich sekcji, zapominając o sprawach ważnych dla całego stowarzyszenia. Postulowali oni utworzenie Rady Federalnej dla sekcji angielskich, co po pewnym czasie zostało zresztą przez Radę Generalną uwzględnione i taka federacja proklamowana została w 1871 r. [*Londonskaja Konferencija...* 1936, s. 94-95]¹⁶; domagali się informacji w sprawie sporu w niemieckiej socjaldemokracji (Liebknecht–Schweitzer) i w ogóle szerszego informowania sekcji miejscowych przez Radę Generalną, wyrażając żal, iż Rada Generalna nie dopełniła obowiązku wydawania stałego, miesięcznego Biuletynu Informacyjnego¹⁷. Nie było natomiast w tych artykułach krytyki ideologicznej oraz tak często nieco później powtarzanych skarg na autorytaryzm Rady Generalnej.

¹⁶ Na wniosek Marksa konferencja londyńska w 1871 r. zaproponowała Radzie Generalnej, aby angielskie sekcje w Londynie utworzyły Komitet Centralny i nawiązały kontakt z prowincją i trade-unionami oraz aby Rada Generalna uznała ten Komitet za angielską Radę Federalną. Motywując obszernie ten wniosek, Marks wskazywał, że „działalność Rady Generalnej stała się zbyt rozległa, że musi ona rozwiązywać sprawy narodowe i ogólne międzynarodowe”. To, że Rada Generalna przedtem sprzeciwiała się utworzeniu angielskiej Rady Federalnej, Marks tłumaczył pragnieniem „pobudzenia Anglików do przeniknięcia się duchem internacjonalizmu i socjalizmu”. Obecnie ich wychowanie zostało zakończone, dodawał Marks, i od czasu Komuny Paryskiej, potrzeba utworzenia odrębnej Rady Federalnej Anglii stała się wyraźniejsza, zaś obawa, żywna w swoim czasie, iż ruch zostanie opanowany przez przeciwników Międzynarodówki, nie jest już teraz uzasadniona i Rada Generalna jest w stanie temu zapobiec.

¹⁷ Decyzję o wydawaniu miesięcznego Biuletynu Informacyjnego podjął już był zjazd w Genewie w 1866 r. Jednakże Rada Generalna, borykająca się z kłopotami pieniężnymi, nie była w stanie tej decyzji zrealizować. Dlatego zjazd w Lozannie w 1867 r. uzupełnił to postanowienie, zobowiązując Radę Generalną w razie braku środków finansowych do wysyłania radom federalnym comiesięcznych komunikatów informacyjnych, o których publikację w miejscowych organach prasowych stowarzyszenia miały one same zadbać.

Bakuninowska – oględnie mówiąc – niechęć do „komunizmu państwowego” i „niemieckiego” czy też „uczonego socjalizmu” nie była tajemnicą i Marks nie sądził, że Bakunin zrezygnował ze swoich poglądów. Jeszcze przed burzą wywołaną artykułami Robina i Perrona w „Egalité”, Marks lekceważąco „podsumował” pogląd Bakunina, wedle którego „niemieccy i angielscy robotnicy nie odczuwają potrzeby indywidualności i dlatego nie przeszkadza im nasz autorytarny komunizm” i w ogóle wydawał się traktować teoretyczną stronę poglądów Bakunina jakoś ironicznie, jako płytką retorykę, którą łatwo rozbić, która nie zasługuje na poważną polemikę. Ważne Marksowi wydawało się to, co się za tą „retoryką” kryje, a kryją się za nią, jego zdaniem, przede wszystkim Bakunina „aspiracje przywódcze”. „W jego (Bakunina) głowie mieści się tylko jedna idea, że on (Bakunin) powinien grać pierwsze skrzypce” [Marks, Engels 1931, s. 241], pisał zaniepokojony artykułami w „Egalité”. I ten niepokój znalazł wyraz w liście do Engelsa: „Bakunin dysponuje teraz czterema organami prasowymi Międzynarodówki: „Egalité” w Genewie, „Progrès” w Locle, „Federacion” w Barcelonie oraz „Equaglianza” w Neapolu. Szuka teraz dojścia do „Travail” i chce postawić nogę w Niemczech, próbując łączyć się ze Schweitzerem [...]. Sądzi widocznie, że nadszedł czas, aby rozpocząć z nami otwartą walkę, i sobie wyznaczył rolę strażnika proletariackości” [Marx, Engels 1929, s. 262-264].

Na zarzuty sformułowane w „Egalité” Rada Generalna odpowiedziała za pośrednictwem utrzymanego w ostrym tonie okólnika – *Komunikatu prywatnego*, stwierdziwszy, że nie ma takiego punktu regulaminu, który zobowiązywałby ją do odpowiadania na pytania gazety i do korespondowania z nią. Przypomniała, że romańskie sekcje w Szwajcarii reprezentuje Rada Federalna tych sekcji i że wobec tego „jeśli ta Rada zwróci się do nas jedynie uprawnioną drogą, tj. przez swego sekretarza, odpowiemy jej chętnie”. Rada Federalna nie ma natomiast prawa przekazywać swoich funkcji redaktorom pisma ani też nie powinna pozwalać swym gazetom uzurpować sobie funkcji, które do nich nie należą. Pomimo to jednak Rada Generalna postanowiła tym razem, w drodze wyjątku, potraktować pytania „Egalité” jako pochodzące od Rady Federalnej, zastrzegając sobie na przyszłość odpowiedni tryb postępowania w takich przypadkach [*Lononskaja Konferencija...* 1936, s. 244-245; *La Première Internationale...* 1962, s. 133-138].

Na zarzut w kwestii Biuletynu Informacyjnego Rada Generalna odpowiedziała argumentem zarówno formalnym – wskazując, że nie posiada na jego wydawanie odpowiednich środków finansowych, jak i merytorycznym: „Biuletyn, który zawierałby więcej niż można znaleźć w organach Międzynarodówki, pomógłby jedynie naszym wrogom zaglądać nam za kulisy” [*Londonaskaja Konferencija...* 1936, s. 246]. Po tej polemice okólnik Rady Generalnej został zaaprobowany przez Radę Federalną, która potępiła „Egalité” i rozstała się z jego redakcją¹⁸.

¹⁸ W styczniu 1870 r. redaktorem naczelnym „Egalité” został Nikołaj Utin – zwolennik Marksa.

Sytuacja teraz zaostrzała się niemal z dnia na dzień. O ile jeszcze w końcu października Bakunin był dość daleki od „wydania otwartej walki”, o tyle w przeddzień konferencji Federacji Szwajcarii Romańskiej, zwołanej do La Chaux-de-Fonds na 4 kwietnia 1870 r., pisał on do swego współpracownika: „Walka, którą wydamy w La Chaux-de-Fonds, będzie miała znaczenie międzynarodowe. Będzie ona stanowiła wstęp do tej walki, którą będziemy musieli podjąć na najbliższym zjeździe Międzynarodówki” [Archiw K. Marksa... 1972, s. 365]¹⁹.

Rada Generalna zaakceptowała 1 kwietnia 1870 r. tzw. *Komunikat poufny*, którego autorem był Marks. Składał się z okólnika w sprawie artykułów w „Egalité” oraz wstępu, w którym działalność Bakunina w ruchu europejskim określona została jako mocno wątpliwa. Okólnik kończył się zapowiedzią całkowitego zdemaskowania „niebezpiecznego intryganta” Bakunina.

Zapowiadana przez obie strony walka niebawem okazała się faktem, bo oto na do rocznym zjeździe romańskich sekcji Międzynarodówki w Szwajcarii, 4 kwietnia w La Chaux-de-Fonds, doszło wręcz do formalnego rozłamu – na razie w skali jednej federacji. Bezpośrednim powodem rozłamu stała się sprawa przyjęcia byłej sekcji Aliansu do Federacji Szwajcarii Romańskiej. Sekcja ta, decyzją Rady Generalnej przyjęta do Międzynarodówki w lipcu 1869 r., zamierzała unormować swoje istnienie na terenie Szwajcarii. Kiedy Komitet Genewski, do którego zwróciła się ona o formalne przyjęcie, dwukrotnie jej wniosek odrzucił, sekcja nosząca oficjalnie nazwę „Alliance de la Démocratie Socialiste”, postanowiła odwołać się do zjazdu Federacji Szwajcarii Ro-

¹⁹ Bakunin wstrzymał się z „wydaniem otwartej walki”, przygotowując jednocześnie odpowiedź na wystąpienie M. Hessa, który 2 listopada 1869 r. w artykule *Les collectivistes et les communistes*, zamieszczonym w paryskim piśmie „Réveil, Journal de la Démocratie deux mondes”, znów zarzucał Bakuninowi intrygowanie i nieuczciwą grę polityczną. Była to po wspomnianych artykułach Borkheima trzecia z rzędu ostra krytyka, o której inspirowanie Bakunin posądzał Marksa. Trzecia – bowiem druga miała miejsce na zjeździe w Bazylei, gdzie sąd polubowny rozpatrzył wytoczone przez Liebknechta przeciwko Bakuninowi oskarżenie o szpiegostwo na rzecz caratu. W toku rozprawy Liebknecht wycofał swoje oskarżenie i przeciwnicy się pogodzili. (Zob. [Bazelskij kongriess... 1934, s. 151].) Odpowiedź, którą Bakunin zamierzał opublikować w „Réveil”, urosła do rozmiarów sporej broszury, pełnej wyzwisk pod adresem „żydów niemieckich”, „dziennikarskich karłów i pigmejów”. O Marksie jednak Bakunin nie wspomniał. Ponieważ odpowiedź okazała się zbyt długa, aby można ją było wykorzystać jako list do „Réveil”, Bakunin postanowił zrobić z tego wstęp do większej pracy i rękopis posłał Heczenowi z prośbą o znalezienie wydawcy, ale Heczena – choć wystąpił w „Réveil” z obroną Bakunina – rękopis ten zirytował, bo w pominięciu przez Bakunina osoby Marksa doszukiwał się rodzaju polemiki zgodnej z zasadą carskiej cenzury: „sowieńników kritikować można, gienierałów trogat niełżja”. W odpowiedzi Heczenowi Bakunin pisał, że nie atakuje Marksa, licząc się z jego pozycją w ruchu socjalistycznym, któremu Marks „służy w sposób najbardziej inteligentny, energiczny i wierny od lat 25”; że Marks jest Międzynarodówce ogromnie potrzebny, tak, że on, Bakunin, ze względów osobistych nie pozwoli sobie nigdy jego pozycji osłabić. Stwierdzał jednak zarazem, że w niedalekiej przyszłości będzie musiał otwarcie wystąpić przeciwko Marksovi, ale uczyni to wszakże nie z powodów osobistych, lecz zasadniczych, mianowicie z powodu „komunizmu autorytarnego, którego Marks, jak i kierowany przez niego klan angielski i niemiecki, są gorącymi zwolennikami”. „Ale wtedy walka będzie między nami na śmierć i życie”. Zob.: [Pisma M. A. Bakunina... 1896, s. 223-225].

mańskiej. Po dwudniowej debacie na zjeździe nieznaczna większość (21 przeciwko 18) opowiedziała się za jej przyjęciem. Mimo to konferujący podzielili się wtedy na dwie równoległe obradujące grupy, reprezentujące popierające je sekcje i w ten sposób ukonstytuowały się właściwie dwie odrębne federacje Szwajcarii Romańskiej. Co więcej, obie federacje pretendowały do zachowania tej samej nazwy. Rezolucja Rady Generalnej z 29 czerwca 1870 r. poparła „mniejszość”, czyli zwolenników Marksa. Ale ta „mniejszość” miała, jeśli idzie o federację jako całość, większe poparcie: szły za nią aż 42 sekcje, gdy za „większością” (bakuninowską) opowiedziało się 15 sekcji [*Londonskaja Konferencija...* 1936, s. 146-150]. Rezolucja Rady Generalnej zaleciła „większości” przyjęcie dla swojej federacji innej nazwy. Samodzielnie odąd działająca secesyjna federacja nie zaakceptowała tej decyzji i przez długi jeszcze okres, aż do 12 listopada 1871 r., kiedy to przyjęła nazwę Federacji Jurajskiej, występowała oficjalnie jako Rada Federacji Szwajcarii Romańskiej, przysyłając pisma do Rady Generalnej z takim właśnie nadrukiem.

Po rozłamie sekcja „Alliance de la Démocratie Socialiste” rozwija żywą działalność w Genewie, a w La Chaux-de-Fonds – „Sekcja Propagandy Socjalistycznej”, obie związane z rozłamową Radą Federalną. Z ową sekcją „Alliance” było później sporo kłopotów, bo opłaciwszy składki – co potwierdzały listy Eccarius’a i Junga [*Główny Sowiec...* 1965, s. 179-180], sekretarzy Rady Generalnej – była pełnoprawnym członkiem Międzynarodówki. Gdy więc Marks oskarżył Bakunina o utworzenie i kierowanie w Międzynarodówce tajnej organizacji anarchistycznej „Alians Demokracji Socjalistycznej”, to fakt istnienia legalnej sekcji Międzynarodówki o tej samej nazwie przyczynił się do pogłębienia zamętu wokół tej sprawy. Trzeba było bowiem rozróżnić przynajmniej trzy organizacje o identycznej nazwie: 1) „Alians Demokracji Socjalistycznej” z 1868 r.; 2) sekcję, o której tu mowa, oraz 3) ów tajny „Alians Demokracji Socjalistycznej”, o którego utworzenie Marks oskarżał Bakunina.

Kierownictwo sekcji „Alliance” podjęło decyzję o jej rozwiązaniu 6 sierpnia 1871 r., tj. przed konferencją londyńską, gdy jasne już było, że konferencja stawia sobie za zadanie rozpatrzenie „konfliktu szwajcarskiego”. Decyzja ta miała świadczyć, jak twierdził Robin, o dobrej woli aliansistów pragnących usunąć w ten sposób podstawy konfliktu lub też ten konflikt załagodzić. Jednakże 6 września 1871 r. kilku byłych członków tej sekcji wraz z grupą emigrantów francuskich, przybyłych do Genewy po upadku Komuny Paryskiej, utworzyło nową „Sekcję Propagandy i Działania Rewolucyjno-Socjalistycznego”, ale ani Rada Generalna, ani Komitet Genewski nie zgodziły się na przyjęcie tej sekcji do Międzynarodówki, toteż gdy Żukowski, jako jej delegat, zjawił się na kongresie w Hadze, jego mandat nie został uznany.

5. Konferencja londyńska

W sierpniu roku 1870 sekcja genewska wykluczyła Bakunina i jego bliskich współpracowników, motywując to ich jednoczesną przynależnością do sekcji „Al-

liance". Sprawa ta nie wyszła w tym czasie poza ramy konfliktu lokalnego, bo wydarzenia międzynarodowe – wojna francusko-pruska 1870 r., a później Komuna Paryska – odsunęły niesnaski i kontrowersje w łonie Międzynarodówki na plan dalszy, bynajmniej ich nie usuwając, a raczej przeciwnie, powodując nawet ich zaostrenie. Wojna uniemożliwiła jednak zwołanie zjazdu w 1870 r., a tylko zjazd stanowił właściwe forum dla omówienia nurtujących stowarzyszenie spornych kwestii. W następnym roku sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej. Wzmógł się terror po upadku Komuny Paryskiej, prześladowania, na które były narażone organizacje Międzynarodówki w wielu krajach – we Francji, w Hiszpanii i Austro-Węgrzech – oraz delegalizacja licznych sekcji Międzynarodówki i procesy przeciwko jej działaczom – wszystko to spychało na tory działalności nielegalnej i wymagało surowych reguł konspiracji. W tej sytuacji Rada Generalna, na własną odpowiedzialność „gotowa odpowiadać za to posunięcie przed przyszłym zjazdem” [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 276] – statut stowarzyszenia bowiem nie przewidywał zwoływania konferencji lecz tylko coroczne zjazdy, postanowiła zwołać zamiast otwartego zjazdu tajną konferencję. Miało to jej delegatom zapewnić zachowanie *incognito* i istotnie, konferencja, która odbyła się w Londynie 17-23 września 1871 r., została rzeczywiście tak zorganizowana, iż „gazety o niej nie wiedziały” [*Istoričeskij Archiv*]... 1959, s. 40].

Dla Rady Generalnej, spodziewającej się ostrej debaty wokół konfliktów, taka „utajniona” konferencja była pożądana, ponieważ pozwalała uniknąć wyciągania jej spraw wewnętrznych na szerokie publiczne forum, a tego Marks, jak wiadomo, nie lubił. Istniał przy tym precedens: konferencja zwołana z podobnych przyczyn w Londynie w 1865 r. – na który powołała się m.in. Rada Generalna, podejmując obecną decyzję. Wreszcie pożądaný przebieg konferencji miał zapewnić jej porządek dzienny przewidujący, że zostaną rozpatrzone „wyłącznie kwestie organizacyjne, nie zaś teoretyczne” [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 259], a Marks w swoim przemówieniu inauguracyjnym położył nacisk na konieczność reorganizacji stowarzyszenia „odpowiednio do potrzeb obecnej sytuacji” [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 9].

Jednym z centralnych problemów rozpatrywanych na konferencji londyńskiej i ściśle związanych z owymi kwestiami organizacyjnymi była sprawa „konfliktu szwajcarskiego”. Gdy Rada Federalna Szwajcarii Romańskiej (rozłamowa) dowiedziała się o przygotowaniach do konferencji, zaproponowała ograniczenie jej decyzji do formalnego „polecenia Radzie Generalnej, by wszczęła w tej sprawie poważne śledztwo”. Protestując przeciwko podejmowaniu przez konferencję jakichkolwiek decyzji merytorycznych, do czego zdaniem Rady Federalnej uprawniony był jedynie zjazd, przestrzegała ona zarazem, że postanowienia anulujące prawa nowej federacji mogą mieć w Szwajcarii „zgubne skutki dla istnienia Międzynarodówki” [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 153]. Wszakże konferencja nie wzięła tego głosu pod uwagę, została bowiem zwołana głównie w celu rozpatrzenia tej

właśnie sprawy i podjęcia wiążących decyzji, które miały – jak spodziewała się Rada Generalna – położyć kres tarciom wewnętrznym i umocnić jedność stowarzyszenia. Formalnie biorąc, legalność decyzji konferencji w tej sprawie była bez zarzutu. Istniały jej dostateczne podstawy w postaci odpowiednich rezolucji zjazdu w Bazylei; podejmując uchwałę w sprawie rozłamu w sekcjach szwajcarskich Międzynarodówki, konferencja powołała się właśnie na przyznane w Bazylei Radzie Generalnej prawo do arbitrażu w scysjach między różnymi grupami narodowymi (punkt VII rezolucji zjazdu w Bazylei) oraz na prawo Rady Generalnej do wykluczania sekcji na okres do najbliższego zjazdu (punkt VI tejże rezolucji). Co dotyczy samych decyzji Konferencji, to jej rezolucja – przygotowana przez komisję powołaną do rozpatrzenia konfliktu między Radą Federalną w Genewie a dysydencką Radą w La Chaux-de-Fonds – po wielu naradach i wysłuchaniu wielu opinii zawierała przede wszystkim apel do poczucia solidarności i jedności, które „obecnie bardziej niż kiedykolwiek powinno przenikać masy pracujące” [*La Première Internationale...* 1962, s. 238-239, 241-244]. Zalecając członkom sekcji górskich Jury połączenie sił z Federacją Romańską, konferencja zadecydowała zarazem, że, gdyby takie połączenie okazało się niemożliwe, federacja dysydenckich sekcji powinna przyjąć nazwę „Federacji Jurajskiej”. W ten sposób została zaaprobowana decyzja podjęta w tej sprawie przez Radę Generalną jeszcze 29 czerwca 1870 r., a której dysydenci nie chcieli wtedy uznać.

W związku z rozpatrywanym na konferencji „konfliktem szwajcarskim” wiele razy wymieniano Bakunina jako *spiritus movens* owych wydarzeń. O Bakuninie mówiono też w związku z rozpatrywaną również na konferencji „sprawą rosyjską”. Chodziło mianowicie o odbywający się w tym czasie w Rosji proces Siergieja Nieczajewa. Oficjalna prasa rosyjska usiłowała przedstawić Nieczajewa jako człowieka Międzynarodówki, by w ten sposób zdyskredytować stowarzyszenie w oczach opinii rosyjskiej. Nieczajew sam także powoływał się na swoje stosunki z Międzynarodówką i twierdził nawet, iż działał w Brukseli i Genewie z jej polecenia. Mylne przeświadczenie o kontaktach Nieczajewa z Międzynarodówką mogło być ukształtowane ze względu na jego bliską w swoim czasie współpracę z Bakuninem, który był znany jako działacz Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Bakunin rzeczywiście nie tylko współpracował z tym fanatycznym rosyjskim rewolucjonistą, ale go nawet, można powiedzieć, wylansował. Gdy jednakże w Petersburgu toczył się proces przeciwko zabójcom studenta Iwanowa, Bakunin chyba nie miał już z Nieczajewem nic wspólnego²⁰.

Trzeba przyznać, że przywódcy Międzynarodówki mieli istotny powód do niepokoju i do odżegnania się od Nieczajewa w trosce o dobre imię stowarzyszenia, stąd w podjętej przez konferencję uchwale, która zobowiązywała Radę Generalną

²⁰ O sprawie Nieczajewa zob. rozdział VIII: *Alians Demokracji Socjalistycznej i Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników w pracy* [Marks, Engels 1969].

do natychmiastowego opublikowania stwierdzenia, iż „Międzynarodówka nie ma nic wspólnego z tzw. spiskiem Nieczajewa, który w oszukańczy sposób uzurpował sobie jej imię” [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 129], znajdujemy również polecenie, by sporządzone zostało tłumaczenie materiałów procesu Nieczajewa. Wykonanie tłumaczenia i opublikowanie go w „Egalité” polecono N. Utinowi, a w celu uniknięcia ewentualnego zarzutu tendencyjności przekładu miało ono być przedstawione Radzie Generalnej do akceptacji.

Oceniając uchwały konferencji londyńskiej, wypada wskazać, że miały one raczej charakter umiarkowany, dzięki czemu nawet pojednawczo w stosunku do opozycjonistów nastawieni delegaci poparli całkowicie postanowienie w sprawie „konfliktu szwajcarskiego” i w sprawie „o nadużycie imienia Międzynarodówki”. Niektórzy wszakże, jak np. C. de Paepe, przedstawiciel Belgijskiej Rady Federalnej, wyrazili żal, iż dysydenci nie zostali oficjalnie zawiadomieni o obradach konferencji [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 84] bądź też, że Bakunin nie mógł osobiście lub przez powołanego przez siebie rzecznika wystąpić w swej obronie [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 113; *La Première Internationale...* 1962, s. 228]. Do tej wypowiedzi ustosunkował się Marks, stwierdzając, że istotnie nie można osądzać ani podejmować rygorystycznych środków przeciwko Bakuninowi, nie wysłuchawszy jego obrony [*Londonская Konferencija...* 1936, s. 113; *La Première Internationale...* 1962, s. 228]²¹, chociaż to oświadczenie, już po fakcie, miało raczej jedynie formalny sens.

Oczywiście, konferencja londyńska nie rozładowała ani nawet nie złagodziła konfliktów istniejących w łonie Międzynarodówki, przeciwnie, teraz właśnie, po konferencji, zaczęła kształtować się jawna opozycja skierowana przeciwko Radzie Generalnej. Jądrym tej opozycji stała się Federacja Jurajska. Rozłamowa Federacja Romańskiej Szwajcarii przyjęła nazwę proponowaną jej przez konferencję londyńską, jednocześnie ostro jednak protestując przeciwko „despotyzmowi koterii Marksa”, która „przekreśliła zasadę autonomii sekcji” w Międzynarodówce. Powołując się na „naturalne i niezbywalne prawo ludzi do organizowania się na zasadach najbardziej im odpowiadających” [*La Première Internationale...* 1962, s. 258-259], jurajczycy ogłosili „bunt przeciwko partii autorytarnej” [*La Première Internationale...* 1962, s. 261-262]. Następnym krokiem było zwołanie 12 listopada 1871 r. zjazdu Federacji Jurajskiej w Sonvillier. Specjalny okólnik, z którym zjazd ten

²¹ Podajmy, że obecny na konferencji, jako członek Rady Generalnej, F. Robin, zwolennik Bakunina, wezwany jako świadek w sprawie „konfliktu szwajcarskiego” odmówił zeznań i udziału w posiedzeniach konferencji, na których ów list był rozpatrywany. Robin wystosował list w tej sprawie, w którym stwierdził, iż „nie widząc możliwości działania na rzecz rozładowania konfliktu, nie chce przyjmować na siebie roli oskarżonego”. Sprawa tego listu była rozpatrywana na kilku kolejnych posiedzeniach Rady Generalnej. Na posiedzeniu Rady 17 października 1871 r. Robin został wykluczony z jej składu za kategoryczną odmowę wycofania swego listu. J. Guillaume podobnie jak Robin motywował swoją odmowę udziału w konferencji. Zob.: [Guillaume 1907, s. 188].

zwrócił się do wszystkich sekcji Międzynarodówki, potępił uchwały konferencji londyńskiej i działalność Rady Generalnej za jej „dyktatorską postawę” wobec sekcji stowarzyszenia. Ich ślepe zaufanie – podkreślano w okólniku – doprowadziło już na zjeździe w Bazylei do swoistej abdykacji sekcji na rzecz Rady Generalnej i oddało w jej ręce niebezpieczną władzę.

Jeśli chodzi o rozwiniętą w okólniku koncepcję pozytywną, to można ją ująć następująco: po pierwsze, Rada Generalna powinna wrócić do swej normalnej, pierwotnej, przez statut przewidzianej roli – służyć jako centralne biuro statystyczno-korespondencyjne między sekcjami stowarzyszenia. Po wtóre, jedność stowarzyszenia, którą Rada Generalna zamierza osiągnąć drogą centralizacji, może być osiągnięta jedynie przez honorowanie zasady autonomii sekcji i swobodną federację. Po trzecie wreszcie, ponieważ Międzynarodówka jest „embrionem” przyszłego społeczeństwa, którego formy organizacyjne będą jedynie uniwersalizacją form stowarzyszenia, należy szczególnie dbać o to, by były one jak najbliższe ideałowi. Organizacja autorytarna nie może być punktem wyjścia dla społeczeństwa ludzi równych i wolnych. W końcu zjazd Federacji Jurajskiej postulował natychmiastowe zwołanie ogólnego zjazdu Międzynarodówki.

Okólnik sonvillierski po raz pierwszy publicznie sformułował teoretyczne podstawy stanowiska opozycji, ujawniając, że rozbieżności dotyczą nie tylko form organizacyjnych ruchu oraz metod i środków jego działania, ale także celu – kształtu przyszłego społeczeństwa. „Otwarty bunt” jurajczyków, jak to Engels określił, znalazł też rychło oddźwięk w sekcjach Międzynarodówki w Szwajcarii, w sekcjach francuskich, jak również wśród Włochów, a także w Hiszpanii i Belgii. Federacja Belgijska, na zjeździe w grudniu 1871 r., nie poparła wprawdzie żądania natychmiastowego zwołania zjazdu Międzynarodówki, ale przyznała rację jurajczykom w kwestii roli i funkcji, jakie powinny przysługiwać Radzie Generalnej. Bakunin w związku z tymi wydarzeniami znów się zaktywizował, pisał Engels: „rozsyła mnóstwo listów we wszystkie strony Włoch i zarzuca jej sekcje »okólnikami«, starając się »przeciagnąć na swoją stronę wahających się i nieśmiałych«” [Michel Bakounine... 1963, s. 457].

W tej sytuacji sprawy zmierzały ku jawnemu rozłamowi w Międzynarodówce. „Sam przez się niezbyt groźny” rozłam „byłby jednak skrajnie nie na czasie w sytuacji, w której powinniśmy występować zespoleni przeciwko wspólnemu wrogowi” – pisał Marks do de Paepa’a [„L’Actualite de l’histoire”... 1958, s. 29]. Jeszcze raz więc podejmuje kroki, by zapobiec tej groźbie. W odpowiedzi na okólnik sonvillierski Rada Generalna ogłasza 5 marca 1872 r. poufny okólnik: *Rzekome rozłamy w Międzynarodówce*. Jak wskazuje sama nazwa dokumentu, jego autorzy – Marks i Engels – nie oceniają sytuacji w Międzynarodówce generalnie jako rozłamowej. Stwierdzają natomiast, że w łonie Międzynarodówki istnieje tajne stowarzyszenie stawiające sobie za cel podporządkowanie jej sekcji „duszpasterstwu Bakunina”, i w związku z tym domagają się „wszczęcia śledztwa w sprawie tej tajnej

organizacji i jej inicjatorów w pewnych krajach”, np. w Hiszpanii. Bakunin został w tym dokumencie obarczony współodpowiedzialnością za okólnik sonvillierski, a ten z kolei określony jako projekt „dezorganizacji i rozbrojenia Międzynarodówki w chwili, gdy walczyła o swoje istnienie” [Marks, Engels 1961, s. 116].

W odpowiedzi strona przeciwna zakwalifikowała okólnik Rady Generalnej jako „deklarację wojny” [*La Première Internationale...* 1962, s. 298] i wyraz istnienia w Międzynarodówce „spisku marksowskiego” [*La Première Internationale...* 1962, s. 312]. Jednocześnie, zarówno Bakunin jak i Federacja Jurajska, którą Rada Generalna uważała za jądro Aliansu, tajnej organizacji w Międzynarodówce, próbowali to oskarżenie odeprzeć, twierdząc, iż Alians (jako organizacja międzynarodowa) przestał istnieć w 1869 r., niemal nazajutrz po jego powstaniu i w okolicznościach ogólnie wiadomych, sekcja genewska Międzynarodówki o tej samej nazwie została zaś rozwiązana 6 sierpnia 1871 r., a żadnej innej sekcji pod nazwą „Alians”, zwłaszcza tajnej, w łonie Międzynarodówki nie było i nie ma [Bakunin 1965, s. 451-459].

6. Zjazd w Hadze

Przygotowania do ostatecznej batalii odbywały się w napiętej atmosferze polemik i wzajemnych oskarżeń. Terenem tej batalii miał się stać zjazd Międzynarodówki zwołany do Hagi na wrzesień 1872 r. Podkomitet, któremu Rada Generalna zleciła bezpośrednie przygotowanie zjazdu, na jednym z długich i burzliwych posiedzeń odbywających się często w domu Marksa lub Engelsa, postanowił 5 lipca 1872 r. wysunąć na zjeździe wnioski o wykluczenie z Międzynarodówki Bakunina i jego kilku bliskich jego współpracowników. Marks bardzo aktywnie zaangażował się w te prace przygotowawcze, przygotowując wraz z Engelsem dokumentację dla zjazdu – referat sprawozdawczy na zjazd i referat o działalności Aliansu – a także dokładając starań, by na zjazd przybyła liczna delegacja niemiecka. Ponadto Engels przygotowywał materiały o sytuacji Międzynarodówki w Hiszpanii, a w szczególności na temat działania na tym terenie „tajnej organizacji nazywającej siebie Aliansem Demokracji Socjalistycznej” [Marks, Engels 1961, t. XVIII, s. 116].

Marks po raz pierwszy wziął osobiście udział w zjeździe. Wyłoniona na zjeździe, na jego wniosek, komisja rozpatrywała sprawę Aliansu, działalności Bakunina i jego bliskich współpracowników w Międzynarodówce, badając dostarczone jej dokumenty oraz przesłuchując świadków. Wniosek, który komisja przyjęła większością głosów i przedstawiła zjazdowi, stwierdzał po pierwsze, że tajny Alians w Międzynarodówce istniał, lecz że nie ma dostatecznych dowodów, iż nadal istnieje; po drugie, projekty programów i listy Bakunina świadczą o tym, iż usiłował on stworzyć organizację, której zasady nie mają nic wspólnego z zasadami Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, oraz, po trzecie, że Bakunin wykorzystał swe stanowisko w stowarzyszeniu do osiągnięcia osobistych korzyści materialnych. Na tej podstawie

komisja domagała się wykluczenia ze stowarzyszenia Bakunina, Guillaume'a i Schwitzguébela, zapowiadając rychłe opublikowanie całej dokumentacji²².

Wniosek komisji wywołał burzliwą reakcję. Protestowali przede wszystkim Hiszpanie, delegaci Federacji Madryckiej: Alerini, Marselau, Morago, dla których nazwy „Alians Demokracji Socjalistycznej” i „Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników” – jak to wiele razy podkreślali na zjeździe – oznaczały w Hiszpanii to samo. Alians był dla nich po prostu nazwą hiszpańskiej sekcji Międzynarodówki, tym bardziej usprawiedliwioną, że po upadku Komuny Paryskiej Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników zostało w Hiszpanii postawione poza prawem, a pod nazwą „Alians Demokracji Socjalistycznej” mogło działać legalnie. Ponadto ta druga nazwa miała w Hiszpanii pewną tradycję, gdyż organizatorami Międzynarodówki byli tu starzy członkowie „pierwszego” Aliansu z 1868 r., stąd też delegaci hiszpańscy, powtarzając, że do kwietnia 1872 r., tj. do zjazdu w Saragossie²³, należeli do Aliansu, podkreślali, iż nie była to w łonie Międzynarodówki organizacja tajna. Faktem jest przecież, że Bakunin pisywał listy do działaczy Międzynarodówki w Hiszpanii jako do członków Aliansu, wyjaśniał cele i zasady różniące Alians od Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, że układał programy i regulaminy dla jakiejś tajnej organizacji i w ogóle przechwalał się, iż taką organizacją rozporządza. I jeśli nawet przyjąć, że były to ze strony Bakunina tylko przechwałki, to przecież awanturniczej naturze „wiecznego buntownika” spiskowe, tajne metody działania jak najbardziej odpowiadały [Połonskij 1927, s. 354]²⁴.

Znacznie więcej zastrzeżeń wywołał trzeci punkt wniosku komisji, oskarżający Bakunina o wykorzystanie swego stanowiska do osiągnięcia korzyści materialnej. Świadczyć o tym miała sprawa podjętego w swoim czasie przez Bakunina tłumaczenia „Kapitału” Marksa na język rosyjski. Latem 1869 r. Bakunin, nękany kłopotami pieniężnymi, podjął się tej pracy i otrzymał od rosyjskiego wydawcy tytułem zaliczki 300 rubli. Nie wywiązał się jednak z przyjętego zobowiązania. Wtedy Nieczajew, z którym Bakunin pozostawał wówczas w bliskich stosunkach, obiecał porozumieć się z wydawcą i „załatwić” sprawę owej zaliczki, której Bakunin nie mógł zwrócić. Nieczajew zabrał się do tego na swój awanturniczy i pozbawiony skrupułów sposób. Wysłał mianowicie do Mikołaja Lubawina, pośredniczącego

²² Materiały dotyczące danych o wynikach głosowania wykazują pewne różnice. Protokół zjazdu podaje, iż Bakunin został wykluczony 29 głosami, przeciw było 7 głosów, przy 8 głosach wstrzymujących się (zob.: [La Première Internationale... 1962, s. 369]). Natomiast rezolucja zjazdu podaje następujące wyniki głosowania: 27, 6, 7. Do wykluczenia Schwitzguébela zabrakło jednego głosu.

²³ W Saragossie między 5 a 11 kwietnia 1872 r. odbył się zjazd Federacji Hiszpańskiej Międzynarodówki. Na tym zjeździe grupa członków Aliansu – F. Mora, Mesa y Lecompart, F. Iglesias, V. Pages – zaproponowała jego likwidację. Spowodowany tym został rozłam w Federacji Hiszpańskiej, w rezultacie czego powstała nowa federacja – Federacja Madrycka, która wysłała na zjazd do Hagi jako swego delegata P. Lafargue'a.

²⁴ List F. Mora z 21 maja 1872 r.

między rosyjskim wydawcą a Bakuninem, list, w którym pod groźbą represji ze strony organizacji rewolucyjnej „Narodnaja Rasprawa” domagał się zwolnienia Bakunina od wszelkich zobowiązań. Lubawin przez Danielsona przekazał ów list Marksowi, zastrzegając się jednak przy tym, że nie ma żadnych danych, by sądzić, że był on pisany za wiedzą Bakunina [Marks, Engels 1951, s. 59-61]. Jednakże zastrzeżenie Lubawina – istotne dla sprawy, gdyż był on w owym czasie raczej niechętnie ustosunkowany do Bakunina – nie zostało wzięte pod uwagę. Listu Lubawina nie włączono też do publikacji dokumentów zjazdu w Hadze ze względów – jak to stwierdzili autorzy pracy „Alians Demokracji Socjalistycznej i Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników” – politycznych. Nic więc dziwnego, że sformułowany na takich kruchych podstawach wniosek komisji był zarówno na zjeździe, jak i później wielokrotnie krytykowany [*La Première Internationale...* 1962, s. 351].

Niezależnie od tych spraw zjazd w Hadze podjął szereg decyzji zwiększających uprawnienia Rady Generalnej. W odpowiedzi jurajczykom (Guillaume), Hiszpanom (Morago) i Belgom (Brismée), którzy w Hadze znów wysunęli sprawę ograniczenia roli i uprawnień Rady Generalnej, Marks stwierdził, że wołałby widzieć Radę rozwiązana niż przekształconą w „skrzynkę pocztową”. Podkreślał przy tym, że obstaje przy zwiększeniu uprawnień nie dla siebie i nie dla aktualnej, lecz dla nowej Rady Generalnej, w której zresztą nie zamierzał uczestniczyć. Domagając się tego, Marks jednocześnie wskazywał, że gdyby nawet przyznano Radzie Generalnej „uprawnienia kacyka murzyńskiego lub cara rosyjskiego”, byłaby to władza iluzoryczna, o ile Rada przestałaby wyrażać wolę większości Międzynarodówki. Rada Generalna nie dysponowała bowiem środkami, z pomocą których mogłaby zmuszać do posłuszeństwa, więc Marks wyprowadzał wniosek, iż „pełnomocnictwa Rady Generalnej mogą budzić niepokój jedynie u naszych wrogów” [*Gienieralnyj Sowiet...* 1965, s. 173-183].

W przyjętej rezolucji zjazd zaakceptował poprawki, które były przedmiotem długich sporów na posiedzeniach Rady Generalnej jeszcze przed zjazdem²⁵. Przyjęto następujące poprawki: do paragrafu 2, rozdz. II regulaminu, który brzmiał: „Rada Generalna ma obowiązek powodować wykonanie postanowień zjazdu”, dodano: „oraz śledzić w każdym kraju ścisłego przestrzegania zasad Statutu i Regulaminu Międzynarodówki”. Paragraf 6, w myśl którego Rada Generalna miała prawo wykluczyć z Międzynarodówki każdą sekcję na okres do najbliższego zjazdu, uzupełniono prawem Rady Generalnej do czasowego, na okres do najbliższego zjazdu, wykluczenia z Międzynarodówki również rad federalnych, komitetów i federacji Międzynarodówki²⁶. Zwycięstwo tych skrajnie centralistycznych zasad organizacyjnych na zjeździe w Hadze nie pozostało bez wpływu na dalsze losy

²⁵ Przyjęte 40 głosami, przeciwko 5, przy 11 wstrzymujących się.

²⁶ Zasady organizacyjne ustalone na zjeździe w Hadze niewątpliwie wpłynęły na dalsze losy ruchu. Na nich m.in. wzorowany był w znacznym stopniu statut późniejszej Międzynarodówki Komunistycznej.

ruchu robotniczego. Wystarczy przypomnieć, że na nich m.in. był wzorowany statut późniejszej Międzynarodówki Komunistycznej.

7. Uwagi na marginesie sporów teoretycznych

Spór między marksistami a anarchistami nie wygasł wraz z usunięciem Bakunina z Międzynarodówki. Trwał i trwać będzie zapewne dalej; co więcej, wydaje się, że w trakcie tych właśnie sporów ukształtowały się i doszły, można powiedzieć, do samoświadomości dwa nurty w ruchu proletariackim: marksowski (albo marksistowski) i anarchistyczny. W ciągu tych debat i sporów w Pierwszym Międzynarodowym Stowarzyszeniu Robotników ujawniły się wyraźniej podstawowe różnice między „obiema partiami” i bardziej uchwytnie stało się to, o co właściwie chodziło obu stronom. Mimo że obie „partie” podkreślały, że ich celem ostatecznym jest osiągnięcie społeczeństwa bezpaństwowego, obie zmierzały do tego celu nie tylko w różny sposób, ale i kreśliły odmienne wizje tego społeczeństwa.

„Partia” marksowska, głosiła, że jakkolwiek jej celem ostatecznym jest osiągnięcie społeczeństwa bezpaństwowego, zwycięska rewolucja proletariacka będzie musiała utrzymać instytucję państwa na okres transformacji, by to zwycięstwo zabezpieczyć przed jej wrogami. Natomiast „partia” anarchistyczna, Bakuninowska, twierdząc, że państwo nie zniknie czy „obumrze”, skoro raz zostanie utwierdzone, i że jak długo będzie istniało państwo, będzie istniało również panowanie, a więc i będą zatem istnieć jakieś warstwy uciskane, głosiła konieczność całkowitego zniesienia wszelkiego państwa, natychmiast i nieodwołalnie po dokonaniu wielkiej rewolucji społecznej. Ruch anarchistyczny, określając się jako antypaństwowy, negujący państwo z zasady, koncepcję marksowską nazywał autorytarną, a marksowski komunizm – „komunizmem państwowym”. Co do problemu struktury wewnętrznej przyszłego, już postrewolucyjnego społeczeństwa, Bakunin, nawiązując do idei swego poprzednika, Proudhona, i twierdząc, że są to pytania niezmiernie istotne, a nawet „że znajdują się one w centrum zainteresowania współczesnej historii” [Bakunin 1965], widział to społeczeństwo jako oparte na zrzeszonych wolnych gminach, związkach produkcyjnych, kooperatywach, luźno powiązanych, niezależnych jednostkach gospodarczych.

Natomiast klasycy marksizmu widzieli to przyszłe społeczeństwo jako społeczeństwo scentralizowane, jako jedną wielką „fabrykę” kierowaną przez centralny ośrodek planujący, nie bez wpływu tutaj i pomysłów saint-simonistów. Taki ideał społeczeństwa przyszłości, podkreślał Marks, jest zgodny z tendencją do rozwoju historycznego.

Spory o organizacyjną strukturę stowarzyszenia uświadomiły, że istnieją problemy nowe, dotyczące struktury przyszłego społeczeństwa, jego modelu, charakteru więzi między ludźmi w tym idealnym ustroju przyszłości. Spór dostarczył niewątpliwie zarówno materiału, jak i bodźców do nowych przemyśleń w tym zakresie. Widomym świadectwem tego – obok refleksji rozsianych w korespondencji

Marksa i Engelsa tego okresu – jest artykuł Engelsa *O zasadzie autorytetu* oraz marksowski konspekt pracy Bakunina – *Państwowość a anarchia*.

Zarówno Engels, jak i Marks, którzy zazwyczaj byli skłonni raczej lekceważąco traktować teoretyczną stronę działalności Bakunina, nie poświęcając wiele uwagi jego oskarżeniom o „komunizm państwowy”, poddali te poglądy uważniejszej analizie. Wspomniany artykuł Engelsa zmierzał do wykazania, że absolutna autonomia jednostki czy „absolutna wolność” jest utopią, która nigdy nie może być zrealizowana. Społeczna natura człowieka nie pozwala mu istnieć poza społeczeństwem, zaś „społeczeństwo złożone chociażby z dwóch tylko ludzi” jest nie do pomyślenia, jeśli „każdy z nich nie zrezygnuje w pewnej mierze ze swojej autonomii”. Jeszcze wyraźniej niemożliwość absolutnej autonomii oraz konieczność zachowania również w społeczeństwie przyszłości, już „ubezpaństwowionym”, pewnej formy autorytetu występuje, podkreślał Engels, gdy się weźmie pod uwagę sferę produkcji, zwłaszcza nowoczesnej. Jak wykazują tendencje rozwojowe teraźniejszości, produkcja w przyszłym społeczeństwie będzie opierała się na daleko idącym podziale pracy i niezależna działalność poszczególnych jednostek zostanie w jeszcze większym stopniu wyparta przez działalność połączoną. Kto zaś mówi „działalność połączona”, mówi również „organizacja”, ta zaś jest niemożliwa bez dyscypliny ograniczającej wolność i autonomię jednostek uczestniczących. „Autorytet pary” – tak o nowoczesnym przemyśle mówił Engels – w sposób drastyczny, zapewne świadomie, zaostrażając kwestię: „mało dba o indywidualną autonomię” i „w każdym razie, o ile idzie o godziny pracy, można wypisać na bramach fabryk: porzućcie wszelką myśl o autonomii, ci którzy tu wchodzić”. Nowoczesna fabryka, jak i komunikacja funkcjonują i będą funkcjonować na zasadzie drobiazgowego podziału pracy, koordynacji mnóstwa czynności, co wymaga podporządkowania się pracujących autorytetowi jednolitej woli kierownictwa w sposób ostateczny decydującego o sprawach produkcji w danym obiekcie. Tym bardziej niemożliwe będzie funkcjonowanie produkcji bez ośrodka planującego i zarządzającego w skali całego społeczeństwa. To ograniczenie autonomii jednostki jest swoistą zemstą sił przyrody nad człowiekiem, który je wykorzystuje i podporządkowuje sobie za pomocą wiedzy i nauki. Poddają one człowieka – konkluduje Engels – prawdziwemu despotyzmowi niezależnemu od stosunków społecznych [Marks, Engels 1969].

Podobną argumentację odnajdujemy u Marksa w jego tezie głoszącej, że dziedzina produkcji materialnej pozostaje zawsze „królestwem konieczności”, a prawdziwe „królestwo wolności” zaczyna się faktycznie tam, gdzie kończy się praca. W jeszcze bardziej skrajnej postaci Marks wyraził to, stwierdzając, niemal proroczo, że to czas wolny od pracy będzie właśnie największą wartością w przyszłym społeczeństwie. Spotykamy tę tendencję, również w wyraźniejszym niż w poprzednich latach akcentowaniu tego, że obiektywnym kierunkiem rozwoju produkcji jest koncentracja i centralizacja, a więc i coraz dalej postępujący podział pracy i funkcji społecznych.

Do przeszłości należy już teraz idea, wedle której nowe społeczeństwo nie będzie znało „starego” podziału pracy. Tak np., jeśli w polemice ze Stirnerem w „Ideologii niemieckiej” Marks widział całkowite rozwiązanie problemu wolności właśnie w zniesieniu własności prywatnej i tradycyjnego podziału pracy, rysując, chyba raczej frywolnie, niemal bukoliczny obraz życia wolnej jednostki, nieskrępowanej żadną narzuconą z zewnątrz dyscypliną, jednostki, która poluje rano, łowi ryby po południu, zajmuje się krytyką po obiedzie, jak właśnie ma ochotę” itd., to później mówił o względnym charakterze wolności jednostki, o utrzymującym się „starym” podziale pracy i funkcji. Teraz okazuje się, że w tym przyszłym społeczeństwie, które będzie społeczeństwem cywilizacji technicznej, zostanie zachowany szczegółowy podział pracy, a zatem zachowane zostaną pewne formy autorytetu i podporządkowania. Ten stosunek autorytetu i posłuszeństwa nie będzie jednak miał charakteru – zastrzegają się klasycy – „panowania nad ludźmi”. To zostanie zastąpione przez „panowanie nad rzeczami”. Nie wyjaśniają oni jednak tego, bądź co bądź, nie bardzo jasnego określenia, optymistycznie przekonani, że już samo zniesienie własności prywatnej i zniesienie klas, a zatem i antagonizmów klasowych, z czasem uczyni wszelkie „panowanie nad ludźmi”, czyli władzę opartą na przymusie, zbędną.

Również Bakunin mówił, i to wiele, o zarówno koniecznościach wynikających ze społecznej natury człowieka, których człowiek nie może bezkarnie ignorować, jak i o tym, że społeczeństwo, jako naturalne środowisko człowieka, chociaż i narzuca mu pewne ograniczające go formy istnienia, jest mimo to jedynym środowiskiem, w którym człowiek osiąga „uczułowieczenie” i najwyższy cel swego istnienia i działalności – wolność. Mówiąc „tak” społeczeństwu, Bakunin powie „nie” jego „sztucznym instytucjom” i przede wszystkim państwu. „Państwo to najbardziej jaskrawa i cyniczna negacja człowieczeństwa [...]. Państwo nie jest bezpośrednim produktem przyrody [...]. Państwo wznosi się ponad społeczeństwem i usiłuje je pochłoniąć” – z tego Bakunin nie zrezygnuje. Problem, jak owa absolutna wolność, pełna autonomia jednostki żyjącej w ramach wspólnoty wykonującej wspólne zadania produkcyjne i inne ma być zabezpieczona, pozostaje, oczywiście, bez odpowiedzi [Bakunin 1965].

Co więcej, co będzie łączyć poszczególne gminy, związki produkcyjne, wolne kooperatywy zrzeszone w tym przyszłym społeczeństwie, jaki charakter będą miały powiązania między nimi? Czy będą to jednostki gospodarcze lub komunalne całkowicie od siebie odizolowane, na podobieństwo rosyjskich wspólnot gminnych, które jednostkę „całkowicie pochłaniają”, i które są całkowicie odizolowane od innych, podobnych sobie wspólnot? Tak właśnie Bakunin często tę rosyjską wspólnotę gminną – „mir” – opisywał. Tego też się nie dowiadujemy.

Niezależnie jednak od tego, jakie są tu proponowane przez zarówno jedną, jak i drugą stronę rozwiązania, wydaje się, że w związku z tymi właśnie rozważaniami na temat kształtu społeczeństwa już postrewolucyjnego w polu widzenia Marksa i Engelsa stały się problemy, które dawniej uważali bądź to za już rozwiązane, bądź też za mało istotne.

Czytając Marksowski konspekt „Państwowości a anarchii” Bakunina, odnosi się wrażenie, że jest się niemal świadkiem „prywatnego” dialogu między obu tymi myślicielami na ten właśnie temat. Marks czyta „Państwowość a anarchię” Bakunina po rosyjsku i sporządza ten obszerny konspekt z pracy swego największego i najbardziej wówczas wpływowego przeciwnika ideologicznego na własny użytek, można powiedzieć, bo tekst nie był przeznaczony przecież do publikacji i wybierając fragmenty z tej pracy, poddaje je analizie i krytyce.

Po zwycięskiej rewolucji Bakunin referuje Marksa – i od analizy tego właśnie fragmentu zaczyna się marksowski konspekt: Marks zaleca, jeśli nie jako ideał ostateczny, to przynajmniej jako następny wielki krok, utworzenie nowego państwa ludowego, państwa, w którym proletariatus będzie zorganizowany jako klasa rządząca. Bakunin pyta: „Gdy proletariatus stanie się klasą panującą, nad kim będzie on panował? Czy to nie oznacza, że będzie jeszcze inny proletariatus, zdominowany przez to nowe państwo?”. I odpowiada, odwołując się do swego często powtarzanego argumentu: czy tym „nowym proletariatus” nie będzie np. „kriestianskaja czerń, zwykły pospolity lud, chłopstwo, które, jak wiadomo, nie cieszy się sympatią marksistów, i które, będąc na najniższym poziomie kultury, będzie, najwidoczniej, rządzone przez miejski, przemysłowy proletariatus?”. Marks odpowiada: „Proletariatus podniesiony do godności klasy panującej” znaczy, że proletariatus osiągnął dostateczną siłę i zorganizowanie, by w tej walce stosować ogólne środki przemocy, których dostarczy mu wtedy państwo w jego rękach. „Ekonomiczne środki, w rezultacie użycia których proletariatus zmienia swój własny charakter, przestają być siłą najemną, a więc i klasą, i że wraz z ostatecznym swoim zwycięstwem panowanie proletariatus również się kończy, traci ono bowiem charakter klasowy”.

Marks powtarza argumenty wielokrotnie podkreślane przez niego przy innych okazjach, o tym, że stosowanie siły przez zwycięski proletariatus wobec swoich wrogów będzie konieczne do czasu, gdy warunki rodzące klasy i walkę klas nie zostaną całkowicie wyeliminowane i proces transformacji nie będzie zakończony; że państwo będzie musiało przyjąć środki prowadzące do polepszenia sytuacji ekonomicznej chłopstwa w celu zyskania ich poparcia dla rewolucji, przy tej okazji, wypominając swojemu oponentowi, że we wcześniejszym sporze w stowarzyszeniu na temat zniesienia prawa dziedziczenia ziemi, tematu niezwykle ważnego właśnie dla ludności agrarnej, większość poparła jego, Marksa, a nie Bakunina.

Do tego też miejsca polemika jest utrzymana w poważnym tonie. Dopiero gdy Bakunin, którego antypatia w stosunku do Niemców była znana, dodaje, że tak samo jak przyszło państwu zwrócić się w swojej polityce wewnętrznej przeciwko chłopstwu, w swojej polityce zewnętrznej zwycięski proletariatus zwróci się przeciwko swoim sąsiadom, bowiem „państwo zawsze musi być zaborcze”, a w wypadku zwycięskiego niemieckiego proletariatus, nietrudno przewidzieć, że „zwróci się on przeciwko Słowianom, którzy okażą się w podobnej niewolniczej zależności od niego, w jakiej obecnie on sam znajduje się w stosunku do swojej burżuazji”,

Marks znany z chłodnego traktowania swoich oponentów, zawoła: „To głupota godna uczniaka!!!”. I powtórzy swoją koncepcję warunków, które muszą najpierw być spełnione, by taka rewolucja społeczna mogła być zwycięska. Jednym z tych istotnych warunków jest wysoki stopień rozwoju ekonomicznego, w rezultacie którego proletariats przemysłowy uzyska ważną, przynajmniej liczebnie, pozycję w danym kraju, podkreśla Marks, dodając, że pojęcie ekonomicznych warunków rewolucji jest dla Bakunina niedostępne, że on rozumie w zagadnieniu rewolucji społecznej tylko jej polityczne frazesy, i że dlatego mógł dojść do takiego nonsensu jak wybuch „europejskiej rewolucji społecznej”, która jest możliwa przecież „jedynie na bazie wysoko rozwiniętej produkcji kapitalistycznej”, i nie ma szans w kraju na poziomie ekonomicznym Rosji lub słowiańskich rolniczych, pastoralnych ludów.

Gdy konfrontacja poglądów Marksa i Bakunina przechodzi do tematu o tym, jak przyszłe społeczeństwo będzie funkcjonowało, jeśli to można tak ująć, na co dzień, ten „dialog” między Marksem i Bakuninem na marginesie lektury „Państwowości a anarchii” staje się chyba bardziej „nerwowy”. Bakunin znów powtarza swoje pytanie: „Co to znaczy proletariats zorganizowany jako klasa rządząca?”. I ironizuje: „Proletariats w całości stanie wówczas zapewne na czele tego państwa?”

Czy w związku zawodowym, na przykład, cały związek tworzy jego komitet wykonawczy, wpadając w ton Bakuninowi, pyta Marks. Czy zniknie w ogóle wszelki podział funkcji, zniknie podział pracy w fabryce? A w bakuninowskiej koncepcji „od dołu ku górze”, czy wszyscy „z dołu” będą teraz „na górze”? To nikt nie będzie wtedy „na dole?”. Czy wszyscy członkowie gminy będą zarządzać jednocześnie sprawami okręgu? To znaczy, nie będzie wtedy różnicy między gminą a okręgiem?

„Niemców jest czterdzieści miliony – nie daje za wygraną Bakunin – czy to znaczy, na przykład, że czterdzieści milionów będzie członkami rządu?”. Na co Marks odpowiada: „Oczywiście, bowiem wszystko zaczyna się od samorządu gminnego!”. Bakunin, pewnie sądząc, że „przypałał” swego rozmówcę na błędzie logicznym, pyta znów: „To znaczy, że cały naród będzie rządził, i zatem nie będzie rządzonych”? Marks, jak gdyby w odpowiedzi, umieszcza na marginesie lektury enigmatycznie brzmiącą raczej uwagę: „Gdy człowiek rządzi się sam, on nie czyni tego na tej zasadzie [że jest rządzony? – H.T.], bowiem w końcu on jest sobą, a nie kimś innym”, co Bakunin znów kwituje: „A zatem nie będzie wtedy rządu i państwa, ale jeśli będzie państwo, wtedy będzie jedno i drugie – rządzący i rządzeni”, i Marks wyjaśnia: „jedynie, gdy władza klasowa się skończyła, nie będzie państwa w obecnym politycznym sensie”.

Marksiści rozwiązują sprawę bardzo prosto – oskarża Bakunin – rząd ludu to wedle nich rząd małej grupki reprezentantów wybranych w wyborach, oto jest ostatnie słowo marksistowskiej jak i demokratycznej szkoły, za którą ukrywa się despotyzm rządzącej mniejszości, tym bardziej niebezpieczny, że powołuje się on na tzw. wolę ludu. Ale ta mniejszość, zapewniają nas marksiści, co Marks przerywa wykrzyknikiem: „Gdzie?!”, a Bakunin ciągnie dalej: „będzie składała się z robotników” i dodaje: „Oczywiście, ale, za pozwoleniem, będą to już byli robotnicy, którzy

jak tylko staną się członkami ludowego rządu, przestaną być robotnikami [...] i będą patrzeć z góry na cały świat zwykłego roboczego ludu, i będą reprezentować siebie [...]. Ktokolwiek może o tym wątpić, nie wie nic o naturze człowieka”.

Trudno odmówić wnikliwości uwadze Bakunina, przez którego przemawia tutaj jego wielokrotnie wyrażana niechęć do wszelkiej władzy, która zawsze deprawuje swoich nosicieli. „Nie – oponuje Marks – wcale nie bardziej »byli robotnicy« niż manchesterowski przedsiębiorca, który stając się na pewien okres radcą muncypalnym, nie przestaje być kapitalistą”. „Gdyby Bakunin znał cokolwiek o pozycji menagera w spółdzielczej, kooperatywnej fabryce, jego majaczenie na temat dominacji poszłoby do diabła” – dodaje Marks. Ale Bakunin znów powtórzy, że ci wybrani przedstawiciele będą wykształconymi socjalistami, stąd określenie „uczony socjalizm”, „naukowy socjalizm”, na co Marks odpowiada, że ten termin był użyty jedynie w opozycji do socjalizmu utopijnego, jak to zostało pokazane w jego polemice z Proudhonem.

Marks ironizuje, zdając się kpić z tych kwestii, które wysuwa Bakunin. Wydają się one jednocześnie budzić w nim uczucie irytacji, której daje wyraz na marginesie lektury, irytacji wynikającej chyba przede wszystkim z tego, że są to pytania, które nie powinny pozostać bez odpowiedzi, że nie można już ich tylko ignorować. Te zagadnienia stają się ważne, godne zastanowienia, tym bardziej, że wysunięte zostały w sporze z ludźmi tworzącymi wprawdzie opozycję, ale przecież opozycję w ramach tego samego ruchu. Nie można ich było zignorować już chociażby dlatego, że nie pochodziły od wroga, którego punkt widzenia określony innymi horyzontami klasowymi z góry niejako „zasługiwał” na odrzucenie. I chociaż Marks mocno podkreślał znaczenie „obcych wpływów” na ukształtowanie się poglądów Bakunina, to przecież dawał świadectwo temu, że dostrzega w nich jeszcze coś ponadto, badając je uważnie.

W tym sensie wydaje mi się, że w okresie owych sporów w Międzynarodówce marksowska wizja społeczeństwa próbuje jakby pozbywać się niektórych elementów utopijności, że następuje pewne dążenie do „urealnienia”, jeśli można tak powiedzieć, marksowskiego obrazu przyszłego społeczeństwa. Obraz tego społeczeństwa poddany zostaje teraz, w świetle tych sporów, bodajże po raz pierwszy, jakiejś próbie logicznej weryfikacji. Z tego też względu można chyba powiedzieć, że spór przyczynił się w pewnym sensie do pewnej ewolucji poglądów teoretycznych Marksa i Engelsa. Teraz różnice między wizją klasyków marksizmu a wizją anarchistyczną, bakuninowską stają się wyraźniejsze, są jakby uwypuklone. Gdy w wizji marksowskiej mocniej zaakcentowane zostaną elementy wizji społeczeństwa autorytarnego, w którym walka klasowa „zaostrza” się w miarę zbliżania się do realizacji ideału państwowego, a zatem rośnie w nim znaczenie i siła aparatu państwowego, bakuninowska utopia, kształtująca się jako utopia wolności absolutnej, kreśli znacznie mniej określoną wizję społeczeństwa państwowego, które ma zostać osiągnięte w rezultacie spontanicznej rewolucji, natychmiast po prze-

wrocie. Ów skok w „królestwo wolności”, o którym mówił w okresie wcześniejszym Engels, a który teraz przez klasyków marksizmu zostaje odroczony, w wizji anarchistycznej, bakuninowskiej ma zostać dokonany natychmiast, bezpośrednio, w rezultacie spontanicznego rewolucyjnego zrywu mas. Gdy anarchiści widzieli marksowską wizję jako model przyszłego społeczeństwa autorytarnego, marksiści określali anarchistyczny „blueprint” jako w ogóle nienadający się do realizacji: „Bakunin – stwierdza Marks w końcowym fragmencie swego konspektu – konkluduje, że jeśli nie można uzyskać wyzwolenia od wszelkiej przemocy natychmiast i od razu po obaleniu starego społeczeństwa, lepiej raczej jest nie robić w ogóle nic i po prostu czekać dnia generalnej likwidacji – sądu ostatecznego”, przywołując, wydaje się, pamiętne stwierdzenie Hegla, iż taki spontaniczny, nieopanowany ruch może się zrealizować jedynie jako „furia zniszczenia”.

Spór na temat kształtu przyszłego społeczeństwa był niejako drugą stroną sporu o ważne i bardziej praktyczne kwestie organizacyjne ruchu robotniczego. Anarchiści, od czasu okólnika sonvillierskiego, bezpośrednio wiązali kwestie organizacyjne ruchu z problemami kształtu przyszłego społeczeństwa, zakładając, że Międzynarodówka jest załącznikiem przyszłości i jej struktura powinna być wobec tego jak najbliższa ideałowi tego społeczeństwa.

Marks osobiście przywiązywał dużą wagę do problemów wewnętrznej organizacji stowarzyszenia, walkę o zasady jego organizacji stawiając wyżej niż polemiki w sprawach teoretycznych założeń organizacji przyszłego idealnego społeczeństwa, toteż w Międzynarodówce stały się stanowiska i poglądy dotyczące najbardziej zasadniczych kwestii ruchu: jego form i zasad organizacyjnych, charakteru partii robotniczej, środków i celów ruchu, demokracji wewnętrznej, stosunku sekcji do Rady Generalnej i *vice versa*.

W koncepcji marksowskiej nowoczesny ruch robotniczy, aby móc realizować swe zadania, powinien stać się ruchem scentralizowanym, kształtowanym przez wspólny ośrodek dyspozycyjny powołany do inspirowania i koordynacji, a nawet, jak to Marksowi wytykali oponenci, do kontrolowania ruchów narodowych. Według tej koncepcji Międzynarodówka, a poprzez nią jej Rada Generalna, miała być tym centrum, które kieruje całością ruchu.

Zgodnie z tą koncepcją Rada Generalna „obrosta” w konsekwencji aparatem biurokratycznym, który pojawia się nieuchronnie tam, gdzie tylko pojawi się współpraca, współdziałanie – jako pośrednik między współpracującymi. W tym charakterze aparat ten może spełniać pożyteczne funkcje, łączyć, informować itp., ale musi się rozrastać i rosnać – alienuje się. Biurokracja to wyalienowany pośrednik; że można temu całkowicie zapobiec, to złudzenie, zapobieganie samo wymaga tworzenia w tym celu dodatkowego aparatu itd. i w opozycji do następstw daleko posuniętej centralizacji – tego typu obawy zdawały się czasem uwidocznić.

W reprezentowanej natomiast przez zwolenników Bakunina koncepcji federalizmu ruch robotniczy, pojmowany na podobieństwo ruchów chłopskich, żywiło-

wo wybuchających, spontanicznych rosyjskich buntów XVII i XVIII w., wymagał, podobnie jak owe bunty, nie organizowania, lecz jedynie pobudzania. Międzynarodówka w tym ujęciu miała za zadanie inspirowanie ruchu, wzajemne informowanie o ruchach narodowych, doraźne koordynowanie, ułatwiające porozumiewanie się między nimi; Radzie Generalnej pozostawiono tu skromne raczej funkcje wykonawcze, sprowadzając je, jak to często podkreślali marksiści, do roli „skrzynki pocztowej”.

Pierwsza koncepcja preferowała tendencje dośrodkowe ruchu, kwestię narodową traktując jako wtórną i podporządkowaną temu, co wspólne dla całego ruchu. Druga mocniej akcentowała specyfikę narodową, wiążąc perspektywy i szansę rewolucji, jej charakter i przebieg z charakterem i cechami narodowymi, zwłaszcza z temperamentem i związanym z nim, jak podkreślał Bakunin, „instynktem buntu”. Dlatego zabiegał on tak usilnie o wpływy we Włoszech i Hiszpanii, a prasa bakuninowska niejednokrotnie tłumaczyła skrajny radykalizm jego programów społecznych tym, iż „dla namiętnych ras łacińskich potrzebny jest program bardziej wyrazisty niż dla chłodnych, powolnych ludzi północy” [*Londonskaja Konferencija...* 1936, s. 287].

Nie ulega wątpliwości, że Bakunin, mimo iż ujmował sprawę w trudno uchwytnejszych kategoriach rasy, temperamentu, „naturalnych” instynktów buntu i posłuszeństwa, uchwycił w swojej krytyce realny problem, który stanął w owym czasie przed ruchem robotniczym w Europie, problem kształtowania się samodzielnych partii robotniczych działających w granicach narodowych i związanych z konkretnymi warunkami swoich krajów. Owa negowana dawniej kwestia narodowa – „Manifest komunistyczny” wyraził to w formule „Proletariusze nie mają ojczyzny” – dawała o sobie znać z siłą tak znaczną, że konferencja londyńska uznała nawet za potrzebne w specjalnym punkcie rezolucji zalecić Radzie Generalnej dbałość o zachowanie odpowiednich proporcji narodowościowych w swoim składzie [*Londonskaja Konferencija...* 1936]. Nagle się okazało, że ludzie dzielą się nie tylko i może nawet nie tyle na rewolucjonistów i opozycjonistów, swoich i przeciwników, ale na Niemców, Rosjan, i, oczywiście, Żydów, i że należy uważać, żeby ich *sensibilities*, pomijając może tych ostatnich, nie ranić. Postęp czy nie, ale przejście od internacjonalistów do wyczulonych na odrębności narodowe polityków to duża zmiana.

Marks w latach sześćdziesiątych zdawał sobie niewątpliwie sprawę z wagi zagadnienia. W statucie Międzynarodówki podkreślał konieczność zespolenia walki politycznej, a więc jej form specyficznych dla poszczególnych krajów, z walką społeczną, której formy są wspólne dla krajów o podobnym stopniu rozwoju ekonomicznego, zaś po Komunie Paryskiej sprawę szczególnie wyeksponował. Upadek Komuny – zdaniem Marksa – w oczywisty sposób dowodził konieczności organizowania samodzielnych partii proletariatu i prowadzenia walki politycznej o zdobycie władzy w granicach narodowych.

„Kwestia narodowa” nie stała się jednak bezpośrednio przedmiotem tego sporu, lecz w sposób raczej nieoczekiwany przyjęła postać polemiki na temat „stosunku do polityki”. Dla zwolenników Marksa bowiem, jak i dla niego samego, nowe spojrzenie na rolę „czynnika narodowego” znalazło wyraz w tezie o potrzebie i nawet konieczności tworzenia samodzielnych partii narodowych, natomiast bakuninowcy jako przeciwnicy wszelkich form władzy politycznej tę tezę zwalczali. Ich stanowisko zostało zatem określone jako „absencjonizm” i jako takie było zwalczane. Bronili się wszakże przed tym zarzutem, twierdząc, że przeciwstawiają się nie wszelkiej działalności politycznej, lecz jedynie takiej, która rozumiana jest jako uczestnictwo w wyborach, parlamentach i rządach burżuazyjnych, działalności, która sprowadza się do zabiegów o częściowe, chwilowe sukcesy, jak i celowi ostatecznemu takich zabiegów – zdobyciu władzy. Mówili oni robotnikom: „Odejdźcie z pogardą od urn wyborczych, z nich nigdy nie wyjdzie nasze wyzwolenie” [„*Revolution Sociale*”... 1873] (cyt. za: [Michel Bakounine... 1963, s. 148]), dlatego też zwalczali punkt 9 rezolucji konferencji londyńskiej: „O walce politycznej klasy robotniczej”, przekonani, iż jego zalecenia stawiają partię proletariacką na tej samej płaszczyźnie, na której znajdują się partie burżuazyjne, nakazując rywalizację z nimi, a więc swoistą współpracę w ramach istniejącego porządku, gdy oni pragną ten porządek zmienić [„*Revolution Sociale*”... 1873, s. 456]²⁷. „My nie chcemy mieszać się do rządów i parlamentów”, ale „jesteśmy zwolennikami określonej polityki rewolucji społecznej oraz zniesienia polityki burżuazji i państwa” – bronił się Guillaume, ubolewając nad tym, że jurajczycy pozwolili określić się mianem absencjonistów, tym „niezgrabnym terminem wymyślonym przez Proudhona” [*La Première Internationale*... 1962, s. 360].

Istotnie, zarzut o absencjonizm polegał w pewnym sensie na nieporozumieniu, na wieloznaczności pojęcia „działalność polityczna”, którą bakuninowcy pojmowali w specyficzny sposób. Wstrzymywali się oni bowiem od polityki nie w znaczeniu proudhonowskim, co im zarzucał Marks. Podczas gdy dla Proudhona absencjonizm równał się preferowaniu lub nawet wyłącznemu uznaniu ekonomicznych środków walki, u Bakunina wstrzymanie się od polityki oznaczało odrzucenie ogólnie przyjętych celów walki politycznej, a w konsekwencji również niektórych jej środków. Wedle Bakunina działalność polityczna ma prawdziwą wartość, gdy polega na aktach rewolucyjnych, ale też celem rewolucyjnej działalności nie jest osiągnięcie władzy politycznej – tę bowiem niezależnie od jej formy odrzucał – lecz bezpośredni przeskok do społeczeństwa bezpaństwowego.

Nietrafny był też zarzut, jaki kierowali pod adresem Marksa anarchiści, broniąc się przed oskarżeniem o absencjonizm. Rozbieżność między stanowiskiem Marksa a stanowiskiem opozycji anarchistycznej w Międzynarodówce wykraczała bowiem w tej kwestii daleko poza dylemat: brać udział czy nie brać udziału w walkach wyborczych. Właściwa rozbieżność dotyczyła raczej celu niż środków walki. Gdy

²⁷ C. Cafiero do F. Engelsa, 28 listopada 1871 r.

bakuninowcy – przeciwnicy państwa i wszelkiej władzy – przeciwstawiali się określeniu celu walki jako „zdobyciu przez proletariat władzy politycznej”, Marks, nawiązując do doświadczeń z lat 1870-1871, jeszcze mocniej podkreślał tezę „o konieczności zdobycia władzy politycznej jako środka wyzwolenia ekonomicznego”²⁸ oraz wniosek o „dyktaturze proletariatu” jako okresie przejściowym do społeczeństwa komunistycznego. Marks, który w latach wcześniejszych przestrzegał nieraz przed „kretynizmem parlamentarnym”, biorąc pod uwagę nowe doświadczenia, zwłaszcza działalność Liebknechta i Bebla w parlamencie niemieckim, podkreślał, że możliwość wprowadzenia swoich przedstawicieli do parlamentu jest dla partii robotniczej niebagatelną sprawą, był przecież daleki od pojmowania działalności politycznej jedynie jako legalnego uczestnictwa w systemie parlamentarnym. Przypominając na wiecu w Amsterdamie, gdzie referował wyniki zjazdu haskiego, swoją starą tezę, iż „istnieją kraje, w których proletariat mógłby osiągnąć swój cel z pomocą środków pokojowych”, Marks dodawał: „Ale nigdy nie twierdziłismy, że walczyć o ten cel należy wszędzie jednakowymi środkami. Wiemy, że trzeba liczyć się z instytucjami, zwyczajami i tradycjami rozmaitych krajów; nie negujemy też, że istnieją takie kraje, jak Ameryka, Anglia i – gdybym lepiej znał wasze instytucje – dodałbym do nich, być może, również Holandię – w których robotnicy mogą osiągnąć swój cel pokojowymi środkami. Ale jeśli nawet tak jest, to powinniśmy także przyznać, że w większości krajów kontynentu dźwignią naszej rewolucji będzie musiała być siła, dlatego właśnie do siły trzeba będzie się chwilowo uciec, ażeby ostatecznie ustanowić panowanie pracy” [Marks, Engels 1961].

Postulowanie walki politycznej o zdobycie władzy zakładało konieczność uwzględniania warunków lokalnych, specyfiki narodowej, a tym samym tworzenia samodzielnych, narodowych partii. W miarę wzmacniania się partii narodowych rósł jednak w Międzynarodówce opór przeciwko centralizacji organizacji, a więc i przeciwko wymaganiom Rady Generalnej. Im bardziej zdecydowanie Marks pchał w kierunku modernizacji ruchu, tym ostrzej zarysowywała się sprzeczność, która leżała u podstaw konfliktów w Międzynarodówce. Kształtowanie się samodzielnych partii narodowych, a Międzynarodówka była w tym względzie siłą inspirują-

²⁸ Zdobycie władzy politycznej przez proletariat, będące bezpośrednim celem jego walki politycznej, nie jest, oczywiście, według Marksa celem samym w sobie, stanowi wszakże niezbędny warunek wyzwolenia ekonomicznego. Marks prowadził na ten temat długie dyskusje z proudhoniistami i bakuninowcami, stąd jego wielka dbałość o ścisłość sformułowań w tych sprawach, granicząca, zdawałoby się, z nadmiernym pedantyzmem. Tak np. na konferencji londyńskiej Marks wysunął sprawę dokonania nowego przekładu statutu Międzynarodówki na niemiecki i francuski, dowodząc, że we francuskim tekście znalazły się pewne tendencyjne zniekształcenia, które stanowić mogą podstawy nieporozumień, a nawet przynieść szkody stowarzyszeniu. Chodziło m.in. o to, że w tłumaczeniu tym napisano: „ekonomiczne wyzwolenie klasy robotniczej jest wielkim celem, któremu wszelki ruch polityczny powinien być podporządkowany”, gdy powinno być „podporządkowany jako środek” [*Londonskaja Konferencija...* 1936, s. 22, 127].

ca, sprzyjało tendencjom odśrodkowym, które prowadziły do rozluźnienia więzi międzynarodowych, zabiegi centralizujące zaś nie tylko nie mogły zahamować procesów, które już zaistniały, ale jeszcze bardziej wzmacniały opór wobec ingerencji nadrzędnej, zewnętrznej. Trafnie, wydaje się, napisał Mehring, iż „niezadowolenie z Rady Generalnej, ujawniane we wszystkich prawie krajach, było wytworem mniej lub bardziej jasnej świadomości, że partia robotnicza każdego kraju jest przede wszystkim związana z warunkami danego kraju, którego część sama stanowi, przy czym nie może nie uznawać tych warunków swego istnienia, tj. inaczej mówiąc, nie może być kierowana z zagranicy” [Mehring 1950, s. 479].

Decyzja o przeniesieniu Rady Generalnej do Stanów Zjednoczonych podjęta na zjeździe w Hadze stanowiła pewien wyraz uświadomienia sobie tego, że Międzynarodówka – tak jak ukształtowała się w latach 1870-1872 – nie ma już warunków do dalszego istnienia w Europie. Późniejsza zaś likwidacja Międzynarodówki dokonana w 1876 r., motywowana tym, że „w starej swej formie przeżyła się” [Marks, Engels 1929], była zarazem przyznaniem, że to nie spiski i intrygi, dzieło niesformych lub nieuczciwych jednostek, rozbiły Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników, że konflikty, które je nurtowały w ciągu prawie całego istnienia, miały podstawy głębsze niż knowania wicherzycieli. Znamienne są z tego punktu widzenia optymistycznie brzmiące słowa odezwy zawiadamiającej o likwidacji Międzynarodówki: „Dajmy naszym towarzyszom – europejskim robotnikom – trochę czasu na wzmocnienie swoich narodowych organizacji, a niewątpliwie zdołają oni wkrótce znieść bariery oddzielające ich od robotników innych części świata” [Essen 1929]

Literatura

- Archiw K. Marksa i F. Engelsa, Kn. III, Moskwa-Leningrad 1927.
 Bakunin M., *Istoriczeskoje razwitiie Internacjonala*, Geniewa 1873.
 Bakunin M., *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1965.
 Bakunin M., *Rapports personnels avec Marx*, [w:] Michel Bakounine et L'Italie 1871-1872, textes établis et annotés par A. Lehning, deuxième partie, Leiden 1963.
 Bazelskij kongriess Pierwowo Internacjonala, Moskwa 1934.
 Essen A., *Tri Internacjonala*, Moskwa 1929.
 Gienieralnyj Sowiet Pierwowo Internacionala 1869-1870. *Protokoły*, Moskwa 1964.
 Gienieralnyj Sowiet Pierwowo Internacionala 1870-1871. *Protokoły*, Moskwa 1965.
 Guillaume J., *L'Internationale. Documents et souvenirs (1864-1878)*, t. I, Paris 1905.
 Guillaume J., *L'Internationale. Documents et souvenirs*, Paris 1907.
 „Istoriczeskij Archiw” 1952 nr 2.
 La Première Internationale. *Recueil de documents*, publie sous la direction de Jaques Freymond, t. II, Geneve 1962.
 „L'Actualite de l'histoire” 1958 nr 25.
 Lehning A., *Wstęp*, [w:] Michel Bakounine et L'Italie 1871-1872, textes établis et annotés par A. Lehning, deuxième partie, Leiden 1963.

- Londonskaja Konferencija Pierwowo Internacjonata 1871*, Moskwa 1936.
- Manifest komunistyczny*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela wybrane*, t. 1, Warszawa 1949.
- Marks K., Engels F., *Izbrannyje pisma*, Moskwa 1948.
- Marks K., Engels F., *Dziela*, t. XVIII, Warszawa 1969.
- Marks K., Engels F., *Dziela wybrane*, t. 1-2, Warszawa 1947.
- Marks K., Engels F., *Listy wybrane*, Warszawa 1951a.
- Marks K., Engels F., *Pierepiska z russkimi polityczeskimi diejatelami*, Moskwa 1951b.
- Marks K., Engels F., *Soczinienija*, t. XXIV, Moskwa 1931.
- Marks K., Engels F., *Soczinienija*, t. XVIII, Moskwa 1961.
- Marx K., Engels F., *Werke*, Band 16, Berlin 1962.
- Marx K., Engels F., *Der Briefwechsel zwischen Marx und Engels 1868-1883*, MEGA, Berlin 1929, III 4.
- Mehring F., *Karol Marks. Historia jego życia*, Warszawa 1950.
- Michael Bakounine et L'Italie 1871-1872*, textes établis et annotés par A Lehning, deuxième partie, Leiden 1963.
- Pisma M.A. Bakunina k A.I. Giercenu i N.P. Ogariewu*, Genewa 1896.
- Połonskij W., *Materiały dla biografii M. Bakunina*, t. III, Moskwa 1928.
- „*Revolution Sociale*”, styczeń 1873.
- Zorkij N., *Wstęp*, [w:] *Londonskaja Konferencija Pierwowo Internacjonata 1871*, Moskwa 1936.

MARX AND BAKUNIN IN THE FIRST INTERNATIONAL

Summary

This article analyzes polemics between Marx and Bakunin during the International Workmen's Association. The author presents these arguments as a conflict between two conceptions of the workers' movement: centralist and federalist.

Hanna Temkin – prof. dr hab., w latach 1954-1968 pracowała na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1970-1971 – w Russian Research Center, Harvard University.